



Sygn. akt III PSKP 34/22

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 9 lutego 2023 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Dawid Miąsik (przewodniczący, sprawozdawca)

SSN Bohdan Bieniek

SSN Józef Iwulski

Protokolant Martyna Łuczak

w sprawie z powództwa Z. A.

przeciwko M. J. prowadzącemu działalność gospodarczą

pod nazwą T.

o zadośćuczynienie, odszkodowanie, rentę wyrównawczą,

po rozpoznaniu na rozprawie w Izbie Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w dniu 9 lutego 2023 r.,

skarg kasacyjnych powoda i strony pozwanej od wyroku Sądu Apelacyjnego

w Lublinie

z dnia 16 lutego 2021 r., sygn. akt III APa 13/20,

1. ze skargi kasacyjnej powoda uchyla zaskarżony wyrok w punkcie III w zakresie oddalającym apelację powoda co do daty zasądzonych odsetek i zmienia zaskarżony wyrok w punktach I i III w ten sposób, że zmienia wyrok Sądu Okręgowego w Radomiu z 6 listopada 2019 r., VI P 12/15 w punktach I. 1 i III w ten sposób, że odsetki zasądza od 12 marca 2013 r.;

2. oddala skargę kasacyjną powoda w pozostałym zakresie a skargę kasacyjną pozwanego w całości;

3. znosi wzajemnie między stronami koszty postępowania kasacyjnego.

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy w Radomiu wyrokiem z 6 listopada 2019 r. VI P 12/15 zasądził od M. J. prowadzącego działalność gospodarczą T. z siedzibą w R. (pozwany) na rzecz Z. A. (powód) kwotę 110.000 zł. z ustawowymi odsetkami w wysokości 5% w stosunku rocznym od dnia 6 listopada 2019 r. do dnia zapłaty tytułem zadośćuczynienia oraz inne kwoty tytułem skapitalizowanej renty wyrównawczej za utracone dochody; bieżącej renty wyrównawczej; renty wyrównawczej z tytułu zwiększonych potrzeb. Sąd pierwszej instancji ustalił również, że pozwany będzie ponosił na przyszłość odpowiedzialność za dalsze ujemne następstwa zdrowotne jakie pojawią się u powoda Z. A. w związku z wypadkiem jakiemu uległ w dniu 4 listopada 2009 r. W pozostałej części Sąd Okręgowy powództwo oddalił i rozstrzygnął o kosztach postępowania.

Sąd Okręgowy ustalił, że M. J. od 20 kwietnia 1995 r. prowadzi jednoosobową działalność gospodarczą pod firmą T. z siedzibą w R. Firma w przeważającej części zajmuje się produkcją konstrukcji metalowych i ich części, naprawą i konserwacją maszyn, działalnością usługową w zakresie instalowania, naprawy i konserwacji maszyn ogólnego przeznaczenia, gdzie indziej niesklasyfikowana. Powód zatrudniony był u pozwanego w charakterze monteru urządzeń chłodniczych od 6 lipca 2008 r. w pełnym wymiarze czasu pracy za wynagrodzeniem od 1 stycznia 2009 r. w wysokości 1.276 zł brutto, a od dnia 1 stycznia 2010 r. 1.317 zł brutto. Mimo wskazania w umowie wynagrodzenia w kwocie najniższej krajowej, powód w pozwie twierdził, że otrzymywał około 2.000 zł netto miesięcznie, jednocześnie wskazując, że kwota utraconych dochodów z pracy zarobkowej i utraconych perspektyw na przyszłość wynosi 765 zł. W toku procesu wskazywał na kwotę około 2.500 zł, w tym premię uznaniową w kwocie 200 zł.

W dniach 7-8 lipca 2008 r. przeprowadzono szkolenie wstępne Z. A. w dziedzinie BHP w postaci instruktażu ogólnego i instruktażu stanowiskowego na

stanowisku monterów urządzeń chłodniczych. W okresie od 23 do 25 lutego 2009 r. powód odbył szkolenie okresowe z BHP.

W dniu 4 listopada 2009 r. pracownicy pozwanego, w tym Z. A., wykonywali pod kierownictwem B. G. prace izolacyjne i montażowe na terenie G. w L., w budynku gospodarczym przeznaczonym na przechowalnię drzewek owocowych. Wzdłuż pomieszczenia na suficie w linii dzielącej były podwieszone chłodnice powietrza - duże metalowe prostopadłościanny z wentylatorami, które służyły do chłodzenia powietrza w tym pomieszczeniu.

Z. A. wraz z kolegą F. P. wykonywali czynności polegające na ocieplaniu rur chłodniczych rurociągu glikolowego usytuowanych pod sufitem chłodni. Czynność tę wykonywali stojąc na rusztowaniu typu „warszawskiego” T2 na wysokości około 7 m nad poziom posadzki. Rusztowanie to było wyposażone w kółka jezdne. Powód i F. P. posiadali na głowach kaski ochronne i byli w uprzążach (szelkach). Podczas prac zapinali się linką do stropu. Pracujący na górze, w tym powód, poprosili o przepchnięcie rusztowania będącego na dole P. M.. W momencie przepychania pracownicy nie byli zapięci do tzw. szpilek. O godzinie 16.45, po około 50 cm przepychania rusztowanie nagle zaczęło się przechylać i upadło wraz z pracującymi na nim pracownikami na beton.

W wyniku upadku z wysokości na obie kończyny dolne powód doznał urazu wielomiejscowego. Na skutek wypadku u powoda wystąpiły: niedowład wiotki obu kończyn dolnych, nieobecne odruchy skokowe obustronnie, zaniki mięśni obu goleni, ograniczenie ruchomości kręgosłupa piersiowo-lędźwiowego we wszystkich płaszczyznach: zgięcie ok. 30st, brak przeprostu (N: zgięcie do 80-85st, przeprost do 30st) (zgięcie nie w stawach kręgosłupa tylko w stawach biodrowych), ruchy rotacyjne ograniczone do około 15-20st (Norma: do 45st), skłony boczne śladowe (N: do 30st), deformacja (poszerzenie obrysów) piety lewej, sztywność stawu skokowo-goleniowego prawego, blizny pooperacyjne okolicy linii pośrodkowej tylnej na wysokości od Th10/11 do L3/L4, pooperacyjne podudzia prawego i po leczeniu odleżyny piety lewej, zaburzenia czucia powierzchniowego, nietrzymanie moczu i stolca. W następstwie urazu kręgosłupa lędźwiowo-piersiowego u powoda doszło do trwałej dysfunkcji neurogennej pęcherza moczowego w postaci nadreaktywności mięśnia wypieracza pęcherza moczowego oraz arefleksji mięśnia wypieracza z

nadczynnością zwieracza cewki moczowej podczas oddawania moczu. Dysfunkcja ta powoduje niepełne opróżnianie się pęcherza moczowego i ryzyko częstych infekcji układu moczowego, stąd uciążliwa i bolesna dla powoda konieczność cewnikowania się 5 razy na dobę. W następstwie niemożliwych do opanowania przez powoda parć naglących na mocz występuje niekontrolowane oddawanie moczu. Stąd uciążliwa konieczność noszenia pieluchomajtek. W następstwie wypadku doszło do trwałej dysfunkcji neurogennej pęcherza moczowego, uraz spowodował stały długotrwały uszczerbek na zdrowiu skutkujący spastycznością zwieracza cewki, czyli rodzajem zwężenia cewki moczowej z powikłaniami w postaci nietrzymania moczu, zalegania moczu i infekcjami układu moczowego.

Powód doznał trwałego uszczerbku na zdrowiu pod względem neurologicznym w postaci zespołu ogona końskiego - niedowład wiotki kończyn dolnych, nietrzymanie moczu i stolca, zaburzenia czucia powierzchniowego - 70%, zeszywnienie stawu skokowego prawego - 20%, złamanie kości piętowej z przemieszczeniem wtórnymi zniekształceniami i innymi zmianami wtórnymi miernego stopnia - 15% - razem 95%. Pod względem ortopedycznym powód doznał trwałego uszczerbku na zdrowiu - uszkodzenie rdzenia - niedowład kończyn dolnych bez uszkodzenia górnej części rdzenia (kończyn górnych), umożliwiające poruszanie się za pomocą dwóch lasek - 70% + 93g - zaburzenia ze strony zwieraczy i narządów płciowych bez niedowładów (zespół stożka końcowego) - 40% + 163a - zeszywnienie stawu skokowego - w zależności od ustawienia stopy, zmian wtórnych i powikłań - pod kątem zbliżonym do prostego - 15% + 164a - złamanie kości piętowej z przemieszczeniem, wtórnymi zniekształceniami i innymi zaburzeniami wtórnymi - miernego stopnia - zależne od wielkości zaburzeń czynnościowych - 15% = razem 100%. Pod względem urologicznym powód doznał trwałego uszczerbku na zdrowiu według tabeli Rozporządzenia pozycja 79 w wysokości 40%.

Powód w okresie od 25 listopada 2009 r. do 4 stycznia 2010 r. wymagał opieki osób trzecich w wymiarze około 6 godzin dziennie w zakresie wszystkich czynności higienicznych, toalety, rehabilitacji domowej. Pół roku po zdarzeniu, kiedy powód zaczął jeździć na wózku sam przygotowywał sobie śniadanie, kolację. Matka zajmowała się przygotowywaniem obiadu, praniem, sprzątaniem,

zmywaniem, robieniem zakupów. Powód mył się sam, sam załatwiał potrzeby fizjologiczne. Dwa razy w miesiącu jeździł na masaże do miejscowości Rozwady, oddalonej od miejsca zamieszkania o około 18 km. Na masaże te oraz lekarskie wizyty kontrolne powoda woziła siostra D. S. lub jej mąż. Siostra powoda przyjeżdżała do niego 2-3 razy w tygodniu i pomagała matce w praniu, sprzątaniu. Od wypadku koszt cewnikowania powoda miesięcznie wynosił 80 zł, koszt zakupu pampersów 100 zł. Od 2013 r. powód samodzielnie jeździł samochodem z automatyczną skrzynią biegów, stąd do czynności wykonywanych samodzielnie dołączyły się czynności związane z niewielkim przemieszczaniem np. do oddalonego o około 2 km sklepu i robieniem lekkich zakupów. Matka powoda pomagała mu nieść zakupy. Większe zakupy robiła siostra powoda i zawoziła mu do domu. Powód nadal wymagał pomocy osób trzecich w zakresie 1-2 godzin dziennie w związku z wykonywaniem czynności wymagających pozycji spionizowanej czy wymagającej użycia siły. Powód wymagał stałej rehabilitacji w zakresie utrzymania istniejącej sprawności ciała oraz wzmacniania funkcji tych części narządu ruchu, które niejako zastępują części niedowładne. Poruszał się przy pomocy dwóch kul, czasem balkonika, jeździł samodzielnie samochodem - nie mógł pozostawać w pozycji pionowej bez pomocy lasek, stąd trudności w wykonywaniu jakichkolwiek czynności wymagających pozycji pionowej wyprostowanej. Ze względu na uraz kręgosłupa z uszkodzeniem rdzenia skutkujące paraparezą kończyn dolnych oraz objawowy pęcherz neurogeny pomimo stosowanego leczenia operacyjnego, rehabilitacji i leczenia zachowawczego od około 2013 r. występował stan stabilny nie ulegający ani pogorszeniu ani znaczącej poprawie.

W wyniku wypadku znacznie pogorszyła się jakość życia Z. A.. Stał się on osobą niepełnosprawną w sposób trwały. Ograniczenia w poruszeniu się znacznie upośledziły jego zdolność do wykonywania pracy, uczestniczenia w życiu społecznym i rodzinnym. W wyniku wypadku doznał on krzywdy w sensie psychologicznym, z osoby sprawnej stał się osobą niesprawną, zależną od innych. W aspekcie psychologicznym powód nie doznał trwałego uszczerbku na zdrowiu w wyniku wypadku, jednak wpływ wypadku i doznanych obrażeń na życie powoda jest bardzo duży. Powód doznał wielu ograniczeń. Jego możliwości pracy zarobkowej

zostały znacznie ograniczone. Liczne zdrowotne konsekwencje wypadku czynią go osobą nieaktywną na rynku pracy biorąc pod uwagę jego poziom wykształcenia i charakter wykonywanej ostatnio przez niego pracy (wykształcenie zawodowe, praca fizyczna). Powód ma znacznie ograniczone możliwości samodzielnego funkcjonowania w życiu rodzinnym i społecznym. Co prawda od 2013 r. poruszał się samochodem, ale był to samochód z automatyczną skrzynią biegów i nie był w stanie pokonywać nim znacznych odległości. Nie był w stanie wykonywać wszystkich prac domowych, wymagał dostosowania otoczenia w związku z trudnościami w poruszaniu się. Jego kontakty interpersonalne zostały znacznie ograniczone. Z uwagi na cewnikowanie i uszkodzenie układu moczowo- płciowego jest nieaktywny seksualnie. Powód ujawniał umiarkowane nasilenie zaburzeń depresyjnych w związku z wypadkiem. Odczuwał silnie poczucie zmiany w swoim życiu, skarżył się na doświadczanie obniżonego nastroju, niestabilność emocjonalną, brak poczucia satysfakcji życiowej, trudności w podejmowaniu decyzji, niską samoocenę. Wzmózione poczucie krzywdy u powoda jest spowodowane wypadkiem, gdyż przed zdarzeniem badany nie leczył się psychiatrycznie, nie korzystał z pomocy psychologicznej. Nie będzie w stanie wrócić do swoich aktywności sprzed wypadku. Poczucie krzywdy i wykluczenia wraz z upływem czasu i pojawianiem się również niesprawności związanej z wiekiem, może wzmacniać się. Będzie to również zależało od możliwości aktywizacji powoda w jego miejscu zamieszkania, możliwości udziału w turnusach rehabilitacyjnych, różnych formach aktywizowania czy pomocy instytucji przeznaczonych do opieki nad osobami niepełnosprawnymi.

Powód otrzymał z ZUS-u jednorazowe odszkodowanie z tytułu stałego uszczerbku na zdrowiu będącego następstwem wypadku przy pracy w łącznej kwocie 75.787 zł. Z tytułu grupowego ubezpieczenia na życie P. S.A. w W. wypłacono powodowi w związku ze zdarzeniem z dnia 4 listopada 2009 r. świadczenie w kwotach 1.225 zł i 735 zł tytułem pobytu w szpitalu spowodowanym wypadkiem oraz kwoty 12.800 zł i 10.240 zł ze względu na trwały uszczerbek na zdrowiu. Od pozwanego powód łącznie otrzymał około 10.000 zł, używany komputer i nowy monitor. Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w Radomiu decyzją z 21 września 2010 r., przyznał Z. A. rentę z tytułu całkowitej niezdolności

do pracy w związku z wypadkiem od 6 maja 2010 r. Kolejnymi decyzjami: z dnia 29 maja 2012 r. okres pobierania renty i dodatku pielęgnacyjnego był przedłużany ostatnio decyzją z dnia 16 sierpnia 2017 r. na stałe. Orzeczeniem orzecznika ZUS z 31 lipca 2017 r. powód został uznany za trwale całkowicie niezdolnego do pracy i trwale całkowicie niezdolnego do samodzielnej egzystencji w związku z wypadkiem przy pracy. Orzeczeniem z dnia 31 października 2011 r. Powiatowy Zespół ds. Orzekania o Niepełnosprawności w Radomiu zaliczył Z. A. do znacznego stopnia niepełnosprawności od 4 listopada 2009 r. do 31 października 2013 r.

W dniu 5 listopada 2012 r. powód Z. A. złożył w Sądzie Rejonowym w Pruszkowie wniosek o zawezwanie M. J. prowadzącego działalność gospodarczą T. do próby ugodowej. W toku rozprawy w dniu 11 marca 2013 r. do zawarcia ugody nie doszło.

Przeciwko pozwanemu toczyło się postępowanie karne w Sądzie Rejonowym w Przysusze. Wyrokiem Sądu Rejonowego w Przysusze z 14 lipca 2014 r., II K 301/12 M. J. został uznany winnym tego, że w dniu 4 listopada 2009 r. w L. jako właściciel firmy „T.”, będąc odpowiedzialnym w zakładzie pracy za bezpieczeństwo i higienę pracy zaniechał dopełnienia wynikającego stąd obowiązku polegającego na zorganizowaniu pracy w sposób pozwalający na jej bezpieczne wykonywanie w ten sposób, że nie zapewnił pracownikom bezpośredniego nadzoru przy pracach niebezpiecznych, nie udzielił szczegółowej instrukcji BHP dotyczącej wykonywanej pracy na wysokości jako pracy szczególnie niebezpiecznej i dopuścił do eksploatacji rusztowania typu warszawskiego T2 z zamontowanymi kołami jezdnymi ustawionego jako wieża do wysokości około 6 m bez jego komisyjnego odbioru przez upoważnioną osobę, a także dopuścił do przebywania F. P. - zatrudnionego na podstawie umowy zlecenia oraz Z. A. - zatrudnionego na podstawie umowy o pracę, na pomoście rusztowania na wysokości 6 m w trakcie jego przetaczania, przez co naraził F. P. i Z. A. na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, wskutek czego osoby te, wykonujące pracę na wysokości, stojąc na rusztowaniu podczas jego przetaczania, spadły z niego na betonowe podłoże, w następstwie czego F. P. doznał poważnych obrażeń ciała, w tym obustronnego złamania żeber, pęknięcia worka osierdziowego, stłuczenia serca, pęknięcia wsierdza i mięśnia

serca i niedodmy obu płuc, które to obrażenia doprowadziły do jego zgonu w dniu 5 listopada 2009 r. w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym w R., zaś Z. A. doznał obrażeń w postaci złamania wieloodłamowego 1/3 podudzia prawego i pięty lewej oraz złamania kompresyjnego L1, które to obrażenia stanowiły ciężką chorobę długotrwałą w rozumieniu art. 156 § 1 pkt 2 k.k.

Powód obecnie ma 50 lat, mieszka wraz z rodzicami w domu będącym jego własnością. Od 2007 r. jest rozwiedziony, ma troje dzieci, dwoje studiuje zaocznie, pracuje na pełny etat i mieszka w W., przyjeżdżają do niego w piątek, są w sobotę, następnie jadą do matki, najmłodsza córka mieszka z matką w odległości 7 km od miejsca zamieszkania powoda, ukończyła klasę maturalną, na nią powód płaci dobrowolnie alimenty w kwocie 200 zł. Na rzecz syna alimenty są potrącane z renty powoda w wysokości 216 zł. Od 1 marca 2019 r. powód pobiera rentę w wysokości 1.129,59 zł netto. Jego rodzice dokładają się do wydatków.

Sąd Okręgowy, uwzględniając powództwo stwierdził, że odpowiedzialność pracodawcy na zasadzie winy za skutki wypadku przy pracy uwarunkowana jest wykazaniem przez pracownika w toku procesu, że w konkretnych okolicznościach faktycznych praca została zorganizowana nieprawidłowo, co w konsekwencji doprowadziło do wypadku, albo że istniejące realne zagrożenia przy jej wykonywaniu nie zostały rozpoznane przez pracodawcę, wobec czego pracownik nie miał o nich żadnej wiedzy, albo zagrożenia faktycznie rozpoznane nie zostały wyeliminowane przez pracodawcę, co naraziło na uszczerbek zdrowie pracownika.

Sąd Okręgowy stwierdził, że pomiędzy czynem przypisanym pozwanemu, za który został prawomocnie skazany, a szkodą w postaci urazu wielomiejscowego - złamania wybuchowego trzonu kręgu L1 ze stenozą kanału kręgowego 50%, złamania lewego wyrostka poprzecznego tego kręgu, złamania tylnego-górnej krawędzi trzonu kręgu L2 - bez cech stenozy, spodyliza na poziomie L5 niewielkim przednim kręgozmykiem, złamania nasad dalszych podudzia prawego z uszkodzeniem powierzchni stawowych oraz złamania kości piętowej lewej Z. A., istnieje adekwatny związek przyczynowo-skutkowy. Nie można - jak wywodzi pozwany w odpowiedzi na pozew - analizować czynu mu przypisanego wybiórczo tzn., w ten sposób, że brak jest związku przyczynowo-skutkowego pomiędzy niezapewnieniem pracownikom bezpośredniego nadzoru przy pracy na

wysokościach i dopuszczeniem do eksploatacji rusztowania typu warszawskiego bez jego komisyjnego odbioru, a skutkiem w postaci przewrócenia się rusztowania i upadku z niego. Gdyby rzeczywiście pozwany został skazany tylko za to, że nie zapewnienie bezpiecznych warunków pracy na wysokościach polegało tylko i wyłącznie na tym, że rusztowanie typu warszawskiego nie zostało komisyjnie odebrane, to pomiędzy wypadkiem a zaniechaniem pozwanego dokonania tej czynności nie byłoby związku przyczynowego. Tymczasem, jak wynika z treści prawomocnego wyroku Sądu Rejonowego w sprawie II K 301/12 pozwany M. J. został skazany za to, że będąc odpowiedzialnym w zakładzie pracy za bezpieczeństwo i higienę pracy zaniechał dopełnienia wynikającego stąd obowiązku polegającego na zorganizowaniu pracy w sposób pozwalający na jej bezpieczne wykonywanie w ten sposób, że nie zapewnił pracownikom bezpośredniego nadzoru przy pracach niebezpiecznych, nie udzielił szczegółowej instrukcji BHP dotyczącej wykonywanej pracy na wysokości jako pracy szczególnie niebezpiecznej i dopuścił do eksploatacji rusztowania typu warszawskiego T2 z zamontowanymi kołami jezdnyimi ustawionego jako wieża do wysokości około 6 m bez jego komisyjnego odbioru przez upoważnioną osobę, a także dopuścił do przebywania F. P. - zatrudnionego na podstawie umowy zlecenia oraz Z. A. - zatrudnionego na podstawie umowy o pracę, na pomoście rusztowania na wysokości 6 m w trakcie jego przetaczania, przez co naraził F. P. i Z. A. na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, wskutek czego osoby te, wykonujące pracę na wysokości, stojąc na rusztowaniu podczas jego przetaczania, spadły z niego na betonowe podłoże, w następstwie czego F. P. doznał poważnych obrażeń ciała, w tym obustronnego złamania żeber, pęknięcia worka osierdziowego, stłuczenia serca, pęknięcia wsierdza i mięśnia serca i niedodmy obu płuc, które to obrażenia doprowadziły do jego zgonu w dniu 5 listopada 2009 r. w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym w R., zaś Z. A. doznał obrażeń w postaci złamania wieloodłamowego 1/3 podudzia prawego i pięty lewej oraz złamania kompresyjnego LI, które to obrażenia stanowiły ciężką chorobę długotrwałą w rozumieniu art. 156 § 1 pkt 2.

Pozwany zeznał, że nie nadzorował osobiście pracy i nie miał świadomości w jaki sposób jest ona wykonywana, a zatem dopuścił się zaniedbań przypisanych

mu wyrokiem karnym. Na podstawie art. 11 k.p.c. ustalenia wydanego w postępowaniu karnym prawomocnego wyroku skazującego co do popełnienia przestępstwa wiążą sąd w postępowaniu cywilnym. W świetle powyższego wina pozwanego nie budzi wątpliwości.

Ustalenie odpowiedzialności pozwanego za szkody, jakich doznał powód w wyniku wypadku wymaga wykazania, że pozwany ponosi winę za wystąpienie zdarzenia, chociażby poprzez niedopełnienie obowiązków w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy. Tolerowanie przez dozór niewłaściwych, zagrażających bezpieczeństwu metod pracy uzasadnia uznanie winy zakładu pracy, jeżeli skutek stosowania tych metod nastąpi wypadek.

Sąd Okręgowy powołał się na art. 207 § 1 k.p. i stwierdził, że obowiązkiem pracodawcy jest zapewnianie przestrzegania w zakładzie przepisów oraz zasad bezpieczeństwa i higieny pracy, wydawanie poleceń usunięcia uchybień w tym zakresie oraz kontrolowanie wykonania tych poleceń (art. 207 § 2 pkt 2 k.p.), a także reagowanie na potrzeby w zakresie zapewnienia bezpieczeństwa i higieny pracy oraz dostosowywanie środków podejmowanych w celu doskonalenia istniejącego poziomu ochrony zdrowia i życia pracowników, przy uwzględnieniu zmieniających się warunków wykonywania pracy (art. 207 § 2 pkt 3).

Sąd pierwszej instancji powołał się na opinie biegłego sądowego z zakresu bhp w sprawie karnej J. C. który wskazał, że osobą odpowiedzialną za stan bezpieczeństwa, higieny i bezpiecznej organizacji pracy w miejscu zdarzenia był pracodawca M. J.. Jego zaniedbania w procesie przygotowania, organizacji samej pracy i podczas nadzoru stwarzały bezpośrednie zagrożenie dla życia i zdrowia wszystkich pracowników wykonywających prace na wysokości z wykorzystaniem rusztowania lekkiego typ warszawski. Istnieje związek przyczynowy pomiędzy doznanymi obrażeniami przez poszkodowanych pracowników, a naruszeniem przepisów prawa pracy bhp ze strony pracodawcy i osoby odpowiedzialnej za stan bhp przy montażu instalacji chłodniczej (k. 337-374 akt sprawy II K 301/12).

Biegły sądowy z zakresu budownictwa i materiałów budowlanych bhp P. S. w opinii w sprawie II K 301/12 wskazał zaś, że M. J. nie dopełnił bądź zaniechał m. in. następującym wymaganiom określonym w art. 207 § 2 pkt 1 k.p., 212 pkt 1 i 3 k.p., § 109 i § 110 Rozporządzenia Ministra Infrastruktury w sprawie bezpieczeństwa i

higieny pracy podczas wykonywania robót budowlanych i § 23 Rozporządzenia Ministra Gospodarki w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy podczas eksploatacji maszyn i innych urządzeń technicznych do robót ziemnych, budowlanych i drogowych. Nie dopełnił ciężących na nim obowiązków, co było istotnym zaniedbaniem pozostającym w związku przyczynowym ze zdarzeniem wypadkowym i miało wpływ pośredni na zaistnienie zdarzenia w postaci wypadku przy pracy jakiemu ulegli F. P. i Z. A.. Stwierdził, że prace jakie wykonywali pracownicy w dniu 4 listopada 2009 r. były to prace montażowo-instalacyjne zaliczane do grupy robót budowlanych. Prace te mogły być wykonywane z tzw. rusztowania warszawskiego, przy zachowaniu przepisów i wymagań dotyczących konstrukcji rusztowania określonych w dokumentacji techniczno-ruchowej rusztowania. Rusztowanie powinno być skonstruowane w sposób o jakim mowa w dokumentacji techniczno-ruchowej przez osoby posiadające stosowne uprawnienia, odebrane przez osobę z właściwymi uprawnieniami, a także użytkowane w sposób zgodny z zasadami bhp. Osobą odpowiedzialną za zapewnienie prawidłowego zmontowania rusztowania był M. J.. Odbioru technicznego rusztowania powinien dokonać kierownik budowy lub osoba uprawniona. Stan nietrzeźwości pracownika przesuwającego rusztowanie P. M. był naruszeniem zasad BHP i mógł mieć wpływ na zaistnienie zdarzenia. W ocenie biegłego pokrzywdzeni współprzyczynili się do zaistnienia zdarzenia. Biegły wskazał, że była możliwość wykonania przedmiotowego zadania zarówno z rusztowania poprawnie zamontowanego nawet typu warszawskiego jak również z podnośnika. Przy tym biegły zauważył, że rusztowanie musiałoby być użytkowane jako nieprzesuwne bez zamocowanych kół jezdnych z podestem roboczym na wysokości 6 m. Każde przemieszczanie rusztowania wymagałoby jego demontażu i ponownego montażu w kolejnej odległości około 1 m, co wpłynęłoby na wydłużenie czasu pracy, byłoby uciążliwe i nierealne do wykonania w rzeczywistości.

Sąd Okręgowy w sprawie niniejszej oddalił wniosek pozwanego o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego bhp, bowiem już w toku postępowania w sprawie karnej biegły sądowy z zakresu budownictwa i materiałów budowlanych bhp P. S. w opinii wskazał, że mając na uwadze znaczny odstęp czasowy od dnia zdarzenia, zatarcie materiału dowodowego oraz jego zabezpieczenie w postaci

zdjęć, odstąpił od przeprowadzenia wizji lokalnej. Tym bardziej wizja taka nie miałaby żadnej wartości dowodowej w chwili zgłoszenia wniosku w niniejszej sprawie. Biegły bazowałby na materiale zgromadzonym w sprawie karnej.

Przeprowadzone w sprawie postępowanie dowodowe pozwoliło ustalić, że także Z. A. swoim zachowaniem naruszył zasady bezpieczeństwa i higieny pracy których znajomość i przestrzeganie jest podstawowym obowiązkiem pracownika (art. 211 k.p.).

Z. A. w dniu wypadku wykonywał wraz z kolegą F. P. czynności polegające na ocieplaniu rur chłodniczych rurociągu glikolowego usytuowanych pod sufitem chłodni. Czynność tę wykonywali stojąc na rusztowaniu typu „warszawskiego” T2 na wysokości około 7 m nad poziom posadzki. Rusztowanie to było wyposażone w kółka jezdne. Powód i F. P. posiadali na głowach kaski ochronne i byli w uprzążach (szelkach). Podczas prac zapinali się linką do stropu. Pracujący na górze, w tym powód, poprosili o przepchnięcie rusztowania będącego na dole P.M. W momencie przepychania pracownicy nie byli zapięci do tzw. szpilek, co w momencie przechylenia konstrukcji rusztowania spowodowało, że z powodu braku zabezpieczenia upadli na beton. Jak wynika natomiast z opinii biegłego z zakresu budownictwa i materiałów budowlanych bhp P. S. istniała możliwość prawidłowego wykonania przedmiotowego zadania zarówno z rusztowania poprawnie zamontowanego nawet typu warszawskiego jak również z podnośnika. Rusztowanie musiałoby być użytkowane jako nieprzesuwne bez zamocowanych kół jezdnych z podestem roboczym. Każde przemieszczanie rusztowania wymagałoby jego demontażu i ponownego montażu w kolejnej odległości około 1 m, co wpłynęło by na wydłużenie czasu pracy, byłoby uciążliwe i nierealne do wykonania w rzeczywistości.

W ocenie Sądu pierwszej instancji nie bez znaczenia pozostawał również fakt, że F. P. z którym pracował powód w czasie zdarzenia był pod znacznym wpływem alkoholu (1,4 promila), pod wpływem alkoholu był również przesuwający rusztowanie P. M.. Badania krwi powoda nie wykazały obecności alkoholu, jednak Sąd Okręgowy zwrócił na uwagę na fakt, że zostały one przeprowadzone dopiero dwa dni po zdarzeniu, co powoduje, iż jako spóźnione były mało wiarygodne. Sąd nie dał wiary zeznaniom Z. A. w niniejszej sprawie, że nie wiedział, że koledzy byli

pod wpływem alkoholu, nie czuł alkoholu od P., jak również co do tego, że nie miał przypiętych pasów, ponieważ jeździły one w samochodzie. Sam powód wskazał, że chłodnice były przypinane na szpilkach przyczepionych do sufitu. Wytrzymałość tych szpilek była duża, gdyby ktoś przypiął się pasami do tych szpilek byłyby w stanie utrzymać człowieka.

Z. A. w toku postępowania przygotowawczego zeznał, że w trakcie wykonywanej pracy miał założony na głowę hełm ochronny oraz miał założone szelki. Podał, że wiedział, że podczas przesuwania rusztowania, na którym pracowali powinien zejść z niego na dół i po przesunięciu z powrotem na niego wejść i wykonywać dalszą pracę. Przeważnie było jednak tak, że z rusztowania tego nie schodzili i było ono przesuwane wraz z pracownikami będącymi na tym rusztowaniu. W toku przesłuchania w sprawie karnej podał, że od początku, gdy zaczął pracować było tak, że nie schodzili z rusztowań, gdy były one przesuwane. Także w trakcie przesłuchania po uchyleniu sprawy do ponownego rozpoznania podał, że pracując na rusztowaniu mieli kaski i pasy (szelki). Twierdził, że kiedy wykonywali prace byli przypięci do chłodnic. W czasie przesunięcia nie byli przypięci. Kiedy rusztowanie było przesuwane na dłuższy odcinek schodzili, na krótkich odcinkach to się nie opłacało.

Świadek N. P. w toku postępowania przygotowawczego zeznał, że powód i P. zajmowali się izolowaniem rur urządzeń chłodniczych, które znajdują się pod stropem hali, przechowni. Prace te wykonywali z rusztowania typu Warszawskiego. Posiadali oni na głowach kaski i byli w uprzężach. Podczas prac zapinali się linką do stropu, tylko podczas przesuwania rusztowania musieli się wypiąć, ponieważ linki były krótkie. Po wypadku w trakcie oczekiwania na karetkę zdjęli z nich uprząże, aby usprawnić transport do karetki lekarzowi. Rusztowanie było przesuwane przez P. M.. Podjęli decyzję, aby rozebrać i złożyć rusztowanie.

Świadek M. M. w toku postępowania przygotowawczego zeznał, że przesuwał rusztowanie typu Warszawskiego. Wskazał, że pracowali w kaskach i szelkach zabezpieczających, gdy pracowali byli przypięci tymi szelkami do szpilek do mocowania chłodnicy. Gdy miał im rusztowanie przesuwać to odpinali swoje szelki i przypinali się do rusztowania i pod następną taką szpilkę. Jak byli tak

przypięci i dali mu znać to wtedy przesuwali powoli to rusztowanie. Jak zaczął przesuwac rusztowanie to ono nagle zaczęło upadać.

Świadek P. M. podał, że do pracy na wysokości mieli szelki bezpieczeństwa, poszkodowani prawdopodobnie byli w szelkach, w toku rozprawy karnej podał, że pracownicy przypinali się do szpilek przy suficie. Nie wiedział czy w tym przypadku się przypięli. Był pouczony o tym, że nie wolno przesuwac rusztowania, dopóki pracownicy nie zejda.

Świadek B. G. zeznał, że montaż rusztowania wykonywali we własnym zakresie. Zamontowanego przez nich rusztowania nikt nie odbierał. Instrukcji montażu rusztowania typu warszawskiego nie widział. Prawdopodobnie pracowali w szelkach bezpieczeństwa (k. 99-100). W Prokuraturze wskazał, że powinni pracować w szelkach i kaskach ochronnych, ale nie był pewien czy w chwili zdarzenia mieli na głowie kaski i nałożone szelki. Podał że w tym miejscu, gdzie pracowali było miejsce do którego mogli się przypięć. Pracodawca nie wskazywał do jakich elementów stałych powinni przypięć linę od szelek. Pracodawca proponował im wykonywanie prac przy użyciu windy ale nie wiedzieli jak wykonywać pracę przy użyciu tego sprzętu (k. 141-144 akt II K 301/12 SR w Przysusze). W toku rozprawy karnej zeznał, że decyzję o używaniu rusztowań warszawskich podjęli wspólnie z pracownikami. Uznali, że praca z podnośnika koszowego nie będzie tak szybka. Pracodawca sugerował aby przy pracy korzystali z podnośnika. Podnośnik był dostępny. Podał że prawdopodobnie zgubiła ich rutyna. Nie zdawali sobie sprawy, że dołożyli za dużo ramek - k. 266-268 akt II K. 301/12 SR w Przysusze).

Pracownik pogotowia Z. G. wskazał zaś, że jak przyjechał na miejsce to poszkodowani byli bez kasków oraz uprząży (k. 147-148 II K 301/12 SR w Przysusze).

Pozwany M. J. wskazał natomiast, że w jego ocenie była możliwość zamontowania liny asekuracyjnej, ale tego nie zrobiono, bo szpilki były na tyle gęsto rozstawione, że można było przypięć się do nich szelkami bezpieczeństwa, które w tym dniu każdy pracownik miał do swojej dyspozycji. Szelki bezpieczeństwa obejmowały ręce jak i nogi, na plecach tych szelek znajdowało się ucho, do którego

była przytwierdzona linka o długości około 2-2,5 m zakończona hakiem, służąca do zaczepienia o elementy konstrukcyjne.

Zdaniem Sądu Okręgowego z omówionych zeznań powoda i świadków, złożonych w niedługim czasie po zdarzeniu, ocenionych jako bardziej wiarygodne niż te złożone w niniejszej sprawie niewątpliwie wynikało, że zachowanie powoda polegające na świadczeniu prac na wysokości bez jakiegokolwiek zabezpieczenia stanowiło przejaw lekkomyślności. Jako doświadczony pracownik powinien zdawać sobie z sprawy z ryzyka jakie niesie praca na wysokościach. Nieprzypięcie się do tzw. szpilek, co zapobiegłoby upadkowi z wysokości, nawet, gdyby rusztowanie się przewróciło, współpracowanie z osobami znajdującymi się pod wpływem alkoholu, a nadto wyrażenie zgody na przetaczanie rusztowania, na którego podeście się znajdował, w ocenie Sądu, powodowało, że poszkodowany przyczynił się do powstania szkody w 40%, co za tym idzie - wedle treści art. 362 k.c. - roszczenia dochodzone przez powoda podlegały odpowiedniemu zmniejszeniu stosownie do ustalonego stopnia przyczynienia się. Istnienie adekwatnego związku przyczynowego między zachowaniem poszkodowanego, a szkodą stanowi bowiem wystarczającą przesłankę do uznania, że ten przyczynił się do powstania szkody, co umożliwia sądowi szczególne ukształtowanie obowiązku odszkodowawczego: odpowiednie zmniejszenie obowiązku naprawienia szkody, stosownie do okoliczności, a zwłaszcza do stopnia winy obu stron.

W ocenie Sądu Okręgowego nie budziło wątpliwości, że pracodawca ponosił odpowiedzialność za zdarzenie, w wyniku którego powód uległ wypadkowi, w istotnym zakresie (tj. w 60%), gdyż - obok braku zapewnienia należytego nadzoru nad wykonywaną pracą, nie zorganizował pracy w sposób zapewniający bezpieczne i higieniczne warunki jej świadczenia.

Ustalając wysokość należnego powodowi zadośćuczynienia z tytułu krzywdy wywołanej wypadkiem, Sąd Okręgowy wziął pod uwagę właściwości i warunki osobiste powoda, tj. jego wiek, stan zdrowia, status majątkowy, a przede wszystkim stopień uciążliwości i cierpień fizycznych związanych z uszkodzeniem ciała, leczeniem i rehabilitacją oraz ewentualnych negatywnych skutków tej dysfunkcji na przyszłość.

Zdaniem Sądu Okręgowego nie ulegało wątpliwości, iż rozmiar cierpień powoda, zaistniałych na skutek wypadku, był bardzo duży. Powód zmuszony był bowiem poddać się kilkukrotnej hospitalizacji, w trakcie której kilkukrotnie był operowany, jak również rehabilitacji w warunkach szpitalnych i ambulatoryjnych. Sąd zważył na okoliczność, iż obrażenia doznane w wyniku wypadku pozostawiły trwałe skutki na zdrowiu powoda. Powód w wyniku wypadku doznał złamania kompresyjnego L1 kręgosłupa, niedowładu wiotkiego obu kończyn dolnych, złamania kości piętowej z przemieszczeniem, zaburzenia czucia powierzchniowego. W następstwie urazu kręgosłupa lędźwiowo-piersiowego u powoda doszło do trwałej dysfunkcji neurogennej pęcherza moczowego z powikłaniami w postaci nietrzymania moczu, zalegania moczu i infekcjami układu moczowego. Sporządzone w sprawie opinie biegłych lekarzy neurologa, ortopedy i urologa jednoznacznie wykazały, że powód pod względem neurologicznym doznał 95% trwałego uszczerbku na zdrowiu, pod względem ortopedycznym 100% trwałego uszczerbku na zdrowiu, a pod względem urologicznym powód doznał trwałego uszczerbku na zdrowiu w wysokości 40%. Z. A. w wyniku wypadku utracił zdolność do pracy zarobkowej oraz zdolność do samodzielnego funkcjonowania w życiu społecznym i rodzinnym. Nie jest możliwy powrót do zdrowia powoda przed wypadkiem. Doznane obrażenia miały i nadal mają wpływ na życie powoda.

W wyniku wypadku znacznie pogorszyła się jakość życia Z. A.. Stał się on osobą niepełnosprawną w sposób trwały. Ograniczenia w poruszeniu się znacznie upośledziły jego zdolność do wykonywania pracy, uczestniczenia w życiu społecznym i rodzinnym. W wyniku wypadku doznał on krzywdy w sensie psychologicznym, z osoby sprawnej stał się osobą niesprawną, zależną od innych. W aspekcie psychologicznym powód nie doznał trwałego uszczerbku na zdrowiu, wpływ wypadku i doznanych obrażeń na życie powoda jest jednak bardzo duży. Powód doznał wielu ograniczeń. Jego możliwości pracy zarobkowej zostały znacznie ograniczone. Liczne zdrowotne konsekwencje wypadku czynią go osobą nieaktywną na rynku pracy biorąc pod uwagę jego poziom wykształcenia i charakter wykonywanej ostatnio przez niego pracy (wykształcenie zawodowe, praca fizyczna). Powód ma znacznie ograniczone możliwości samodzielnego funkcjonowania w życiu rodzinnym i społecznym.

Tym samym została wykazana poniesiona przez powoda szkoda i krzywda pozostające w związku przyczynowym ze zdarzeniem z dnia 4 listopada 2009 r. Przed wypadkiem powód był osobą czynną zawodowo, pracował fizycznie. Wypadek, któremu uległ pociągnął za sobą cierpienia fizyczne i psychiczne o znacznym rozmiarze. Był kilkakrotnie hospitalizowany, poddawany zabiegom oraz długotrwałej rehabilitacji. W sposób istotny też uległ zmianie jego dotychczasowy tryb życia. Dodatkowy wpływ na zwiększenie szkody miał niewątpliwie fakt konieczności korzystania z pomocy innych osób.

Powód wnosił o zasądzenie tytułem zadośćuczynienia kwoty 350.000 zł. Kompensata majątkowa ma na celu przezwyciężenie przykrych doznań. Służyć temu ma nie tylko udzielenie pokrzywdzonemu należytej satysfakcji moralnej w postaci uznania jego krzywdy wyrokiem sądu, ale także zobowiązanie do świadczenia pieniężnego, które umożliwi pełniejsze zaspokojenie potrzeb i pragnień pokrzywdzonego. Odpowiedniość sumy zadośćuczynienia ma służyć złagodzeniu negatywnych doznań, ale nie może być jednocześnie źródłem wzbogacenia. Odpowiednią kwotą z tytułu zadośćuczynienia na rzecz powoda w ocenie Sądu jest kwota 200.000 zł, którą należy pomniejszyć o 40% przyczynienia Z. A., tj. o kwotę 80.000 zł oraz o kwotę 10.000 zł dotychczas otrzymaną od pozwanego ($80.000 \text{ zł} + 10.000 \text{ zł} = 90.000 \text{ zł}$). Powyższe kwoty Sąd wziął pod uwagę i zasądził jako zadośćuczynienie za doznaną krzywdę kwotę 110.000 zł (tj. $200.000 \text{ zł} - 90.000 \text{ zł}$) na podstawie art. 445 § 1 k.c. w zw. z art. 362 k.c. O odsetkach orzeczono na podstawie art. 481 § 1 k.c. Sąd miał przy tym na uwadze, że w orzecznictwie Sądu Najwyższego przeważa pogląd, że w razie ustalenia wysokości zadośćuczynienia według stanu rzeczy istniejącego w chwili zamknięcia rozprawy uzasadnione jest przyznanie odsetek dopiero od chwili wyrokowania.

Odpowiedniemu zmniejszeniu stosownie do stopnia przyczynienia się poszkodowanego do powstania szkody (tj. o 40%) podlegały również pozostałe dochodzone przez powoda roszczenia z tytułu renty wyrównawczej z utraconych dochodów oraz renty na zwiększone potrzeby.

Przy ustalaniu wysokości renty wyrównawczej, określając wielkość hipotetycznych dochodów uprawnionego, Sąd Okręgowy uwzględnił wszelkie jego dochody dotychczas uzyskiwane, również nieregularnie, a także te dochody,

których uzyskanie w przyszłości było wysoce prawdopodobne, jeżeli ocena dokonywana ad casu jest uzasadniona, zważywszy na naturalny rozwój kariery zawodowej. W konsekwencji wysokość renty powinna odpowiadać różnicy między zarobkami, jakie poszkodowany mógłby osiągać, gdyby nie uległ wypadkowi, a wynagrodzeniem, jakie — w konkretnych warunkach — jest w stanie uzyskać przy wykorzystaniu swej uszczuplonej zdolności do pracy, z tym zastrzeżeniem, że poszkodowany nie ma obowiązku podjęcia się każdej pracy.

Powód jest osobą całkowicie niezdolną do pracy. Zasadnym więc było zasądzenie na jego rzecz renty wyliczonej jako różnica pomiędzy uzyskiwanymi zarobkami a otrzymywanym świadczeniem.

Apelacje od wyroku Sądu Okręgowego wniosły obydwie strony.

Sąd Apelacyjny w Lublinie wyrokiem z 16 lutego 2021 r., III APa 13/20 z apelacji powoda zmienił częściowo zaskarżony wyrok w punkcie I. 1 i w punkcie III w ten sposób, że zasądzoną kwotę tytułem zadośćuczynienia podwyższył do kwoty 180.000 zł (pkt I); z obu apelacji uchylił zaskarżony wyrok w pozostałym zakresie oraz oddalił apelacje powoda i pozwanego w pozostałej części.

Sąd Apelacyjny w pierwszej kolejności uznał za niezasadny, sformułowany przez pozwanego w apelacji, zarzut naruszenia art. 11 k.p.c. Sąd drugiej instancji stwierdził, że z treści prawomocnego wyroku Sądu Rejonowego w Przysusze w sprawie II K 301/12 wynika, że pozwany został skazany za to, że będąc odpowiedzialnym w zakładzie pracy za bezpieczeństwo i higienę pracy zaniechał dopełnienia wynikającego stąd obowiązku polegającego na zorganizowaniu pracy w sposób pozwalający na jej bezpieczne wykonywanie w ten sposób, że nie zapewnił pracownikom bezpośredniego nadzoru przy pracach niebezpiecznych, nie udzielił szczegółowej instrukcji bhp dotyczącej wykonywanej pracy na wysokości jako pracy szczególnie niebezpiecznej i dopuścił do eksploatacji rusztowania typu warszawskiego T2 z zamontowanymi kołami jezdnyimi ustawionego jako wieża do wysokości około 6 m bez jego komisyjnego odbioru przez upoważnioną osobę, a także dopuścił do przebywania F. P. zatrudnionego na podstawie umowy zlecenia oraz Z. A. — zatrudnionego na podstawie umowy o pracę, na pomoście rusztowania na wysokości 6 m w trakcie jego przetaczania, przez co naraził F. P. i Z. A. na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na

zdrowiu, wskutek czego osoby te, wykonujące pracę na wysokości, stojąc na rusztowaniu podczas jego przetaczania, spadły z niego na betonowe podłoże, w następstwie czego F. P. doznał poważnych obrażeń ciała, w tym obustronnego złamania żeber, pęknięcia worka osierdziowego, stłuczenia serca, pęknięcia wsierdza i mięśnia serca i niedodmy obu płuc, które to obrażenia doprowadziły do jego zgonu w dniu 5 listopada 2009 roku w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym w Radomiu, zaś Z. A. doznał obrażeń w postaci złamania wieloodłamowego 1/3 podudzia prawego i pięty lewej oraz złamania kompresyjnego LI, które to obrażenia stanowiły ciężką chorobę długotrwałą w rozumieniu art. 156 § 1 pkt 2 k.k.

Pozwany, który był oskarżony i prawomocnie skazany, nie może więc w niniejszej sprawie powoływać się na okoliczności wyłączające jego osobistą odpowiedzialność. Sąd Apelacyjny podzielił ocenę Sądu pierwszej instancji, że wina pozwanego nie budzi wątpliwości.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego prawidłowo także Sąd Okręgowy ustalił, że pozwany nie nadzorował osobiście pracy i nie miał świadomości, w jaki sposób jest wykonywana, co świadczy o tym, że dopuścił się zaniedbań przypisanych mu wyrokiem karnym.

W ocenie Sądu Apelacyjnego nietrafny był zarzut naruszenia art. 361 § 1 k.c., bowiem pozwany nie wykazał braku związku przyczynowo - skutkowego pomiędzy przypisanym mu w wyroku skazującym zachowaniem polegającym na zaniechaniu wykonywania obowiązku działania zgodnie z przepisami bhp wobec zlecenia pracownikowi (powodowi) wykonania niebezpiecznych prac na wysokości 6 metrów bez odpowiedniego przeszkolenia w zakresie bhp do takich prac, odpowiedniego zabezpieczenia ich wykonywania - a skutkiem, jaki powstał w wyniku wykonywania tych prac przez pracownika w postaci upadku pracownika (powoda) z rusztowania i doznanych obrażeń ciała. Sąd Apelacyjny podkreślił, że wyeliminowanie z ciągu zdarzeń elementu braku zgody pozwanego na wykonywanie prac w takich warunkach, w jakich je faktycznie wykonano, nie doprowadziłoby do skutku w postaci uszkodzenia ciała powoda. Dotyczy to także pozostałych etapów wykonywania prac, w tym zgody brygadzysty na użycie niewłaściwie rodzaju rusztowań (typu warszawskiego), niezapięcie przez poszkodowanego szpilek i na

przesuwanie rusztowania z obecnymi na nim pracownikami, znajdującymi się na dużej wysokości.

W ocenie Sądu Apelacyjnego zasadnie Sąd pierwszej instancji oddalił wniosek pozwanego, zawarty w apelacji, o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego z zakresu BHP. Z uwagi na znaczny upływ czasu od dnia zdarzenia dostępny byłby wyłącznie materiał zgromadzony na potrzeby sprawy karnej. W ocenie Sądu Apelacyjnego zgromadzony materiał dowodowy w postaci dwóch opinii biegłych z zakresu BHP (J. C. i P. S.) stanowił wystarczającą podstawę do poczynienia ustaleń w sprawie. Nie było sporne między stronami, że pozwany przyjął zlecenie i wprowadził pracowników, którzy przystąpili do pracy na jego polecenie. W apelacji strona powodowa zasadnie podniosła, że skoro pozwany wiedział, iż na terenie obiektu, w którym pozwany przyjął zlecenie montażu urządzeń chłodniczych, powinien być zapewniony nadzór inwestorski, to wiedza ta obciąża pozwanego, gdyż mimo braku tego nadzoru, wprowadził pracowników do obiektu i polecił wykonanie przyjętych do wykonania robót (wydał polecenie przystąpienia do pracy). Ponawiając wniosek dowodowy z opinii biegłego z zakresu bhp, w ocenie Sądu Apelacyjnego, pełnomocnik pozwanego dąży do przeniesienia odpowiedzialności na określony krąg osób z wyłączeniem pozwanego. Przepisy kodeksu pracy, orzecznictwo Sądu Najwyższego i sądów powszechnych, odpowiedzialnością za nieprzestrzeganie zasad bezpieczeństwa i higieny pracy, obciążają pracodawcę także wówczas, gdy ten zatrudnia wykwalifikowanego pracownika bądź wyspecjalizowaną firmę.

Sąd Apelacyjny oddalił także, zawarty w apelacji, wniosek strony przeciwnej o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego z zakresu BHP na okoliczność ustalenia możliwości zabezpieczenia pracowników poprzez podpięcie szpilek w czasie przesuwania rusztowania oraz oceny możliwości technicznej takiego podpięcia oraz wytrzymałości wskazanych przez pozwanego w procesie elementów instalacji uznając, że wszelkie okoliczności sprawy z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy w dniu zdarzenia, potrzebne do rozstrzygnięcia zostały wyjaśnione przed Sądem pierwszej instancji.

Za niezasadny Sąd drugiej instancji uznał zawarty w apelacji pozwanego zarzut naruszenia art. 362 k.c. i art. 363 § 1 k.c. polegający na wadliwym ustaleniu,

że powód przyczynił się do powstania szkody w 40% w sytuacji, gdy stopień i waga zaniedbań i naruszeń, jakich dopuścił się podczas pracy na wysokości uzasadniały, zdaniem pozwanego, ustalenie przyczynienia się powoda do powstania szkody w 75 %. Pozwany wskazywał w szczególności na następujące zaniedbania powoda: niekorzystanie z podnośnika koszowego, nieprzypinanie się szelkami zabezpieczającymi, nie schodzenie z rusztowania podczas jego przetaczania oraz tolerowanie, że osoby współpracujące z powodem znajdowały się w stanie nietrzeźwości

W ocenie Sądu Apelacyjnego stopień przyczynienia się powoda został ustalony w sposób adekwatny w świetle materiału dowodowego sprawy. Pozwany w sposób rażący naruszył swoje obowiązki z zakresu zapewnienia pracownikowi bezpiecznych i higienicznych warunków wykonywania prac niebezpiecznych, co wynika z treści prawomocnego wyroku skazującego. Gdyby bowiem pozwany jako pracodawca wykluczył wszystkie elementy postępowania swoich pracowników w dniu 4 listopada 2009 r. przy wykonywaniu przez nich pracy na nieustabilizowanym rusztowaniu, opisane w czynie, za który pozwany został prawomocnie skazany, oczywistym jest, że do wypadku i szkody z nim związanej by nie doszło.

Sąd drugiej instancji stwierdził, że Sąd Okręgowy zasadnie ocenił, że powód przyczynił się swoim zachowaniem do powstania szkody w 40%, z czym z kolei nie zgadzała się strona powodowa w apelacji.

Zachowanie poszkodowanego w wypadku powoda było nieodpowiedzialne i naganne, wbrew standardom dla pracowników zatrudnionych na wysokościach, jak również wbrew doświadczeniu życiowemu i zawodowemu. Przy czym podkreślić trzeba, że ze zgromadzonego materiału dowodowego sprawy nie wynika, aby powód był pod wpływem alkoholu w dniu zdarzenia. Natomiast nie zastosował przy pracy zalecanego przy pracach na wysokości podnośnika koszowego, nie zastosował tzw. szpilek w trakcie pracy, a przede wszystkim nie opuścił rusztowania w trakcie jego przetaczania, wreszcie podjął obowiązki w grupie współpracowników, którzy byli w stanie upojenia alkoholowego (mieli więc ograniczoną zdolność racjonalnego działania i oceny sytuacji podczas pracy na wysokości). Zdaniem Sądu Apelacyjnego zasadnie wskazał Sąd Okręgowy, że zachowanie takie było przejawem lekkomyślności ze strony doświadczonego

pracownika, który w ocenie Sądu, był w stanie obiektywnie ocenić, że warunki wykonywanej przez niego pracy, na które się godził, są skrajnie niebezpieczne. Należy podkreślić, że zgodnie z art. 210 § 1 k.p. w razie, gdy warunki pracy nie odpowiadają przepisom bezpieczeństwa i higieny pracy i stwarzają bezpośrednie zagrożenie dla zdrowia lub życia pracownika albo gdy wykonywana przez niego praca grozi takim niebezpieczeństwem innym osobom, pracownik ma prawo powstrzymać się od wykonywania pracy, zawiadamiając o tym niezwłocznie przełożonego. Powód miał już wcześniejsze doświadczenie zawodowe i był przeszkolony z zasad BHP, a ponadto zwykła ostrożność wymagana w stosunkach społecznych, wskazywały w sposób oczywisty na niebezpieczeństwa związane z przebywaniem na znacznej wysokości, na niestabilnej, nieprzystosowanej konstrukcji (rusztowanie typu warszawskiego), przemieszczanej przez współpracowników znajdujących się pod wpływem alkoholu.

Jednocześnie istnieje adekwatny związek przyczynowy między zachowaniem poszkodowanego a szkodą. W konsekwencji obowiązek odszkodowawczy pozwanego kształtuje się z uwzględnieniem powyżej wskazanego stopnia przyczynienia się strony do zaistniałej szkody.

Pozwany wskazywał ponadto w apelacji, że wysokość zasądzonych świadczeń (odszkodowania, zadośćuczynienia oraz „innych świadczeń”) została w zaskarżonym wyroku ustalona na zbyt wysokim poziomie, z naruszeniem zasady, że ewentualne wyrównanie szkody powinno nastąpić przez zapłatę odpowiedniej sumy.

W ocenie Sądu Apelacyjnego zarzut powyższy sprowadza się jedynie do wskazania naruszonego przepisu (art. 363 § 1 k.c.), zawiera bowiem bardzo ogólne stwierdzenia, w ogóle nie został uzasadniony, w rezultacie nie sposób odnieść się do zarzutu.

Sąd Apelacyjny podzielił stanowisko powoda, wyrażone w apelacji, że wysokość zasądzzonego roszczenia za krzywdę doznaną przez powoda w wyniku wypadku przy pracy została ustalona w zaniżonej wysokości.

Poza sporem w niniejszej sprawie było, że powód w następstwie wypadku z 4 listopada 2009 r. doznał nie tylko szkody, ale i krzywdy, która stosownie do art. 445 § 1 k.c. podlega skompensowaniu zadośćuczynieniem.

Dokonawszy prawidłowych ustaleń faktycznych w tym zakresie Sąd pierwszej instancji określił kwotę zadośćuczynienia na 200.000 zł, pomniejszoną o procent, w jakim powód przyczynił się do powstania szkody oraz kwotę 10.000 zł dotychczas otrzymaną przez pozwanego (co dało ostatecznie kwotę 110.000 zł tytułem zadośćuczynienia). Powyższą kwotę 200.000 zł Sąd Apelacyjny uznał jednak za nieadekwatną do rozmiaru krzywdy powoda.

Podkreślić trzeba, że rozmiar cierpień powoda był znaczący. W wyniku wypadku powód poddany został kilkukrotnym operacjom, a następnie wielomiesięcznej rehabilitacji. Mimo zintensyfikowanego leczenia obrażenia pozostawiły trwałe skutki dla zdrowia powoda. Pod względem neurologicznym, ortopedycznym i urologicznym stwierdzony uszczerbek na zdrowiu znacznie przekracza 100 %. Powód w momencie wypadku miał 40 lat, był zdrowy i sprawny. Na skutek wypadku utracił zdolność do pracy zarobkowej oraz w znacznym stopniu zdolność do samodzielnego funkcjonowania w życiu społecznym, a także prywatnym. Stał się osobą zależną od innych, zamieszkuje z wiekowymi rodzicami, którzy się nim opiekują. Wobec powyższego w ocenie Sądu Apelacyjnego należało tytułem zadośćuczynienia zasądzić kwotę wyższą, tj. 300.000 zł, pomniejszoną o 40% wedle stopnia przyczynienia się powoda do powstania szkody, co daje kwotę 180.000 zł.

Zadośćuczynienie powinno spełniać funkcję kompensacyjną, poziom życia poszkodowanego nie może być zaliczany do czynników, które wyznaczają rozmiar doznanej krzywdy i wpływają na wysokość zadośćuczynienia. Suma pieniężna przyznana tytułem zadośćuczynienia ma bowiem stanowić przybliżony ekwiwalent poniesionej szkody niemajątkowej. Powinna zatem wynagrodzić poszkodowanemu doznane przez niego cierpienia fizyczne i psychiczne i ułatwić przewyciężanie ujemnych przeżyć. W tym kontekście kwotę 350.000 zł zadośćuczynienia żadaną w toku postępowania przez powoda należało uznać za wygórowaną i nieznajdującą uzasadnienia w materiale dowodowym sprawy.

Wymagalność roszczenia o zadośćuczynienie za krzywdę, a tym samym początkowy termin naliczania odsetek za opóźnienie w zapłacie należnego zadośćuczynienia może się różnie kształtować w zależności od okoliczności sprawy. Terminem, od którego należą się odsetki za opóźnienie w zapłacie

zadośćuczynienia za krzywdę może być więc w zależności od okoliczności sprawy, zarówno dzień poprzedzający wyrokowanie o zadośćuczynieniu, jak i dzień tego wyrokowania (wyrok Sądu Najwyższego z 18 lutego 2011 r., I CSK 243/10). Zdaniem Sądu Apelacyjnego dopiero po przeprowadzeniu postępowania dowodowego ustalić można było między stronami kwestię odpowiedzialności pozwanego i zakres przyczynienia się bezpośrednio poszkodowanego do zdarzenia z dnia 4 listopada 2009 r. Stąd też zasadne jest przyznanie odsetek za opóźnienie od zasądzonej wyrokiem kwoty zadośćuczynienia od dnia wyrokowania, tak jak uczynił to Sąd pierwszej instancji.

Wbrew twierdzeniom powoda uzasadnienie zaskarżonego wyroku w zakresie roszczenia o zadośćuczynienie odpowiada wymaganiom art. 328 § 2 k.p.c. (w brzmieniu obowiązującym przed 7 listopada 2019 r.) - wyjaśnia podstawę faktyczną i prawną rozstrzygnięcia.

Skargę kasacyjną od wyroku Sądu Apelacyjnego wniosły obydwie strony.

Powód zaskarżył wyrok Sądu Apelacyjnego w części a mianowicie w pkt I w zakresie w jakim Sąd Apelacyjny oddalił apelację powoda ponad kwotę 180.000 zł tytułem zadośćuczynienia na rzecz powoda oraz oddalającym roszczenie o zapłatę odsetek przed datą wyrokowania oraz w pkt III w zakresie w jakim Sąd Apelacyjny oddalił roszczenie o zapłatę odszkodowań z tytułu kosztów opieki w wysokości 38.752 zł i kosztów dojazdów do placówek medycznych w wysokości 5.256,90 zł, wraz z ustawowymi odsetkami za okres od 11 marca 2013 r. do 31 grudnia 2015 r. i odsetkami ustawowymi za opóźnienie od 1 stycznia 2016 r. do dnia zapłaty.

Skarga kasacyjna powoda została oparta na podstawach naruszenia przepisów postępowania, a mianowicie:

- art. 11 k.p.c. przez jego niezastosowanie w sytuacji gdy w stosunku do pozwanego Sąd Rejonowy wyrokiem w sprawie II K 301/12 orzekł winę, stwierdzając że będąc odpowiedzialnym za bezpieczeństwo i higienę pracy, zaniechał dopełnienia przez niego obowiązku polegającego na zorganizowaniu pracy w sposób pozwalający na bezpieczne wykonywanie w ten sposób, że nie zapewnił pracownikom bezpośredniego nadzoru przy pracach niebezpiecznych, dopuścił do eksploatacji rusztowania typu warszawskiego T2 z zamontowanymi kołami jezdnyimi ustawionymi jako wieża do wysokości około 6 m bez jego

komisyjnego odbioru przez upoważnioną do tego osobę, a także dopuścił do przebywania powoda na pomoście rusztowania na wysokości 6 m w trakcie jego przetaczania i w związku z powyższym uznał pozwanego winnym czynu zakwalifikowanego z art. 220 § 1 k.k. w zbiegu z art. 155 k.k. a Sąd Cywilny związany jest w zakresie popełnienia przestępstwa ustaleniami dokonanymi przez Sąd Karny, a w konsekwencji naruszenie art. 227 k.p.c. w zw. z art. 233 § 1 k.p.c. w zw. z art. 382 k.p.c. w zw. z art. 327¹ § 1 k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. przez pominięcie wyroku karnego i błędne przyjęcie, że roszczenie o zadośćuczynienie nabywa wymagalność z dniem wyrokowania gdyż dopiero w postępowaniu przed sądem pracy i ubezpieczeń społecznych możliwe było przeprowadzenie dowodów na okoliczność winy pozwanego w sytuacji gdy wina udowodniona została w procesie karnym a wyrok Sądu Karnego na okoliczność winy pozwanego wiąże Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych a brak podania ustaleń faktycznych i prawnych sądu, które legły u podstaw orzekania nie pozwala na dokonanie oceny jego prawidłowości z uwagi na niemożność oceny ustaleń i analizy toku rozumowania Sądu drugiej instancji, który w uzasadnieniu wyroku powołuje wyrok karny na okoliczność udowodnienia winy pozwanemu jednocześnie wskazuje, że dopiero w toku procesu przed Sądem Pracy i Ubezpieczeń Społecznych, możliwe było udowodnienie winy pozwanego, co w ocenie Sądu, przesuwa termin wymagalności roszczenia na datę wyrokowania;

- art. 227 k.p.c. zw. z art. 327 § 1 k.p.c. w zw. z art. 382 k.p.c. w zw. z art. 378 § 1 k.p.c. w zw. z art. 391 k.p.c. przez przyjęcie przez Sąd Apelacyjny w ślad za Sądem Okręgowym okoliczności, iż odpowiedzialność pozwanego usprawiedliwia fakt, iż nie nadzorując osobiście pracy, nie miał świadomości, w jaki sposób jest wykonywany montaż na wysokości 6 m ponad poziom posadzki, gdy to pozwany dostarczył pracownikom niekompletne rusztowanie warszawskie, nie dostarczył podnośnika koszowego wraz z konieczną fachową obsługą takiego podnośnika oraz przyjął zlecenie na wykonanie montażu mimo, iż na terenie nie był zapewniony nadzór inwestorski a brak podania w uzasadnieniu wyroku Sądu Apelacyjnego i poprzedzającego go wyroku Sądu Okręgowego ustaleń faktycznych i prawnych sądu, które legły u podstaw orzekania nie pozwala na dokonanie oceny jego prawidłowości z uwagi na niemożność oceny ustaleń i analizy toku

rozumowania Sądu drugiej instancji, a w konsekwencji przesunięcie odpowiedzialności z pracodawcy na pracownika w zakresie realizacji zapewnienia bezpieczeństwa i higieny pracy w miejscu jej wykonywania;

- art. 327¹ § 1 k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. w zw. z art. 382 k.p.c. w zw. z art. 378 § 1 k.p.c. przez sporządzenie uzasadnienia wyroku, które nie zawiera wyjaśnienia podstawy faktycznej w zakresie oceny wiarygodności wyjaśnień pozwanego przy równoczesnym odmówieniu wiarygodności wyjaśnieniom powoda, pominięcia niektórych wniosków dowodowych bądź ustaleń w zakresie przyczynienia, które nie zostały przez pozwanego udowodnione, a na które to zarzuty powód przeprowadził dowody przeciwnie, jak również na termin wymagalności roszczenia przez pominięcie wyroku karnego jako przesądzającego winę pozwanego;

- art. 227 k.p.c. zw. z art. 327 § 1 k.p.c. w zw. z art. 382 k.p.c. w zw. z art. 378 § 1 k.p.c. w zw. z art. 391 k.p.c. przez przyjęcie przez Sąd Apelacyjny w ślad za Sądem Okręgowym okoliczności, że powód naruszył zasady bhp przez odstępianie z użycia podnośnika koszowego w sytuacji gdy pozwany nie udowodnił, że taki podnośnik koszowy udostępnił powodowi a powód udowodnił, że jedyny podnośnik koszowy jakim dysponował pozwany, nie był dopuszczony do użytkowania przez Urząd Dozoru Technicznego oraz pozwany nie zapewnił fachowej obsługi koniecznej do obsługi podnośnika koszowego, tym samym winę pracodawcy za nieprzestrzeganie przepisów bhp przerzucił na pracownika, a brak podania w uzasadnieniu wyroku Sądu Apelacyjnego i poprzedzającego go wyroku Sądu Okręgowego ustaleń faktycznych i prawnych sądu, które legły u podstaw orzekania nie pozwala na dokonanie oceny jego prawidłowości z uwagi na niemożność oceny ustaleń i analizy toku rozumowania Sądu drugiej instancji, pozwalających ustalić w oparciu o jakie dowody i przepisy prawa sądy dokonały swego przesunięcia odpowiedzialności z pracodawcy na pracownika w zakresie realizacji zapewnienia bezpieczeństwa i higieny pracy w miejscu jej wykonywania;

- art. 328 § 2 k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. w zw. z art. 382 k.p.c. w zw. z art. 378 § 1 k.p.c. przez sporządzenie uzasadnienia wyroku, które nie zawiera wyjaśnienia podstawy faktycznej w zakresie oceny wiarygodności wyjaśnień pozwanego przy równoczesnym odmówieniu wiarygodności wyjaśnieniom powoda,

pominięcia niektórych wniosków dowodowych bądź ustaleń w zakresie przyczynienia, które nie zostały przez pozwanego udowodnione a na które to zarzuty powód przeprowadził dowody przeciwnie, niezasadnie - bez udowodnienia a wręcz bez zarzutu ze strony pozwanego - przyjęcie, iż powód wiedział i akceptował spożywanie alkoholu w miejscu pracy w sytuacji gdy zarówno powód jak i osoba wyznaczona jako brygadzysta – B. G. - nie wiedzieli o spożywaniu alkoholu przez dwóch pracowników tj. F. P. i P. M.;

- art. 227 k.p.c. w zw. z art. 232 k.p.c. i w zw. z art. 278 k.p.c. przez oddalenie dowodu z opinii biegłego z zakresu bhp na okoliczność ustalenia możliwości zabezpieczenia pracowników poprzez podpięcie do szpilek w czasie przesuwania rusztowania, mając na uwadze rozstaw szpilek i długość szelek w które byli wyposażeni pracownicy w tym powód, zgłoszonego przez powoda na ostatniej rozprawie w Sądzie Okręgowym po tym, jak pozwany powołując dokumentację fotograficzną wskazał na możliwość podpięcia się do śrub mocujących rury rurociągu glikonowego oraz oceny technicznej wytrzymałości instalacji rurociągu wskazanych przez pozwanego w sytuacji gdy nie było między stronami sporne, iż ujawniona instalacja jest instalacją istniejącą już w dniu wypadku.

Podwód zarzucił również rażące naruszenie prawa materialnego, a mianowicie:

- art. 445 § 1 k.c. przez jego niewłaściwe zastosowanie i uznanie że "sumą odpowiednią" na rzecz powoda jest kwota 300.000 zł gdy kwotą adekwatną jest kwota 450.000 zł pomniejszona o kwoty uzyskanych odszkodowań oraz o przyczynienie się powoda zgodnie z dyspozycją zawartą w pozwie i piśmie procesowym datowanym 15 stycznia 2016 r., a przez pominięcie tych okoliczności, ustalona przez Sąd Apelacyjny kwota zadośćuczynienia jest rażąco zaniżona w stosunku do krzywdy powoda;

- art. 445 § 1 k.c. w zw. z art. 363 § 1 k.c. przez pominięcie dyspozycji powoda przez zaliczenie kwoty 100.787 zł tj. kwotami z tytułu jednorazowego odszkodowania wypłaconego przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych w wysokości 75.787 zł oraz ubezpieczenia wypłaconego z polisy P. SA w wys. 25.000 zł, z pominięciem dyspozycji powoda w pozwie oraz w piśmie procesowym z dnia 15

stycznia 2016 r. w których powód wskazał, że zaliczył te kwoty na zadośćuczynienie, a Sądy obu instancji zaliczyły na poczet odszkodowań i renty, tym samym naruszone zostało prawa powoda do rozporządzalności roszczeniem co w konsekwencji prowadzi do podwójnego rozporządzenia kwotą uzyskanych odszkodowań, tym samym przyjęcie kwoty 300.000 zł jako adekwatnej do poniesionych przez powoda szkody i krzywdy;

- art. 362 k.c. przez pomniejszenie o 40% przyczynienia a w konsekwencji ustalenie, że żądanie ponad kwotę 180.000 zł jest nieuzasadnione w sytuacji gdy wysokość przyczynienia nie została ustalona w oparciu o całokształt zgromadzonego materiału dowodowego w tym nieuzasadnione przyjęcie, że to pracownik jest zobowiązany do zabezpieczenia miejsca pracy pod kątem przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy - w konsekwencji naruszenie art. 207 i następnych kodeksu pracy, co skutkuje rażącym obniżeniem zadośćuczynienia za doznane krzywdy, jak również przez błędną wykładnię art. 362 k.c. polegającą na przyjęciu, że stopień przyczynienia się poszkodowanego do powstałej szkody wynosi 40% stanowi równocześnie podstawę do obniżenia zadośćuczynienia o taki sam procent z tytułu przyczynienia podczas gdy przepis ten uprawnia Sąd orzekający wyłącznie do odpowiedniego zmniejszenia należnego odszkodowania przy czym nie można utożsamiać stopnia przyczynienia się ze stopniem miarkowania odszkodowania, a w konsekwencji ponownie obniżając wysokość odszkodowania i zadośćuczynienia w sposób rażąco zaniżył te roszczenia;

- naruszenie art. 363 § 1 k.c. w zw. z art. 455 k.c. w zw. z art. 481 § 1 k.c. i zasądzenie odsetek od daty wyrokowania w sytuacji gdy Sądy obu instancji przy wielokrotnym powoływaniu wyroku Sądu Rejonowego i jego zastosowania w sprawie, pomija ten wyrok w zakresie określenia terminu wymagalności roszczenia ze wskazaniem, iż dopiero postępowanie przed sądem pracy pozwala na ustalenie winy pozwanego, a brak uzasadnienia nie pozwala ocenić stanowiska Sądu Apelacyjnego.

Powód wniósł o uchylenie zaskarżonego orzeczenia w części w jakiej wyrok ten jest prawomocny i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania, ewentualnie w przypadku, gdyby Sąd Najwyższy uznał, że podstawa naruszenia prawa materialnego jest oczywiście uzasadniona a podstawa naruszenia przepisów

postępowania okazała się nieuzasadniona, uchylenie i zmianę zaskarżonego wyroku i orzeczenie, co do istoty sprawy, w ten sposób, że: zasądzi na rzecz powoda:

- kwotę 300.000 zł wraz z ustawowymi odsetkami zwłoki od dnia 11 marca 2013 r. do dnia 31 grudnia 2015 r. i odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia 1 stycznia 2016 r. do dnia zapłaty,

- kwotę 38.752 zł tytułem kosztów opieki wraz z ustawowymi odsetkami zwłoki od dnia 11 marca 2013 r. do dnia 31 grudnia 2015 r. i odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia 1 stycznia 2016 r. do dnia zapłaty,

- zasądzenie kwoty 5.256,90 zł tytułem kosztów dojazdów do placówek medycznych wraz z ustawowymi odsetkami zwłoki od dnia 11 marca 2013 r. do dnia 31 grudnia 2015 r. i odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia 1 stycznia 2016 r. do dnia zapłaty.

Ponadto powód wniósł o zasądzenie kosztów postępowania.

W odpowiedzi na skargę kasacyjną powoda pozwany wniósł o jej oddalenie skargi kasacyjnej i zasądzenie kosztów postępowania kasacyjnego, w tym kosztów zastępstwa adwokackiego według norm przepisanych oraz wyznaczenie rozprawy.

W skardze kasacyjnej od wyroku Sądu Apelacyjnego pozwany zaskarżył wyrok ten w części tj. co do punktu I i co do punktu III w zakresie oddalającym apelację pozwanego. Jako podstawy skargi kasacyjnej wskazał naruszenie prawa materialnego, a mianowicie art. 361 § 1 k.c. w związku z art. 362 k.c., art. 363 § 1 k.c. i art. 445 § 1 k.c., przez ich błędną wykładnię i niewłaściwe zastosowanie, przy przyjęciu przyczynienia powoda jedynie na poziomie 40%, zamiast 75% co doprowadziło do ustalenia należnego powodowi zadośćuczynienia na zawyżonym poziomie, w sytuacji gdy art. 362 k.c. jasno wskazuje, że w sytuacji gdy poszkodowany przyczynił się do powstania lub zwiększenia szkody, obowiązek jej naprawienia ulega odpowiedniemu zmniejszeniu stosownie do okoliczności, zwłaszcza stopnia winy obu stron, co ma zastosowanie, gdy bezpośrednią przyczyną powstania wypadku były zachowania zawinione przez pokrzywdzonego o znacznym natężeniu jego winy oraz zawinione przez osoby trzecie z nim pracujące, na zachowanie, których pozwany nie miał żadnego wpływu (między innymi: nie skorzystanie z dostępnego dla pracowników podnośnika kosowego,

nie przypięcie się szelkami zabezpieczającymi i nie zakładanie będącego w dyspozycji każdego pracownika kasku podczas pracy na wysokości, nie schodzenie z rusztowania podczas jego przetaczania, przystąpienie do pracy i tolerowanie, że osoba pracująca z nim na wysokości, osoba przesuwająca rusztowanie oraz brygadziści znajdowali się w czasie wykonywania tych prac w stanie silnej nietrzeźwości, które to rażące uchybienia miały decydujący wpływ na przewrócenie się rusztowania podczas jego przetaczania, upadek powoda z wysokości i finalnie doznane poważne obrażenia ciała - w sytuacji gdy wyeliminowanie choćby z jednego w/w uchybień skutecznie wykluczyłoby możliwość powstania szkody), przy jednoczesnym braku wyjaśnienia przez Sąd kryteriów w oparciu o które, w tej konkretnej sprawie, została ustalona wysokość stopienia przyczynienia się pokrzywdzonego, zaniechania zbadania i właściwego oszacowania natężenia winy powoda, który dopuścił się podczas pracy na wysokości, przyczyn zastosowania konstrukcji, że przyczynienie się pokrzywdzonego na poziomie 40% oznacza automatycznie, że pozwany przyczynił się w 60% do szkody, w sytuacji gdy zakres odpowiedzialności nie może być oderwany od zakresu winy pozwanego i nie może pomijać udziału osób trzecich, zaniechanie ustalenia stopnia przyczynienia się innych osób niż pokrzywdzony, dochodzący odszkodowania w tej sprawie (pozostałych bezpośrednich uczestników zdarzenia i osób trzecich). Doszło tym samym do naruszenia zasady, że zobowiązany do odszkodowania ponosi odpowiedzialność jedynie za normalne następstwa swojego działania lub zaniechania i ustalenia obowiązku odszkodowawczego bez zastosowania wymogu odpowiedniego zmniejszenia odszkodowania, stosownie do okoliczności, a zwłaszcza do stopnia winy obu stron. Nadto podwyższenie przez Sąd Apelacyjny kwoty ustalonego zadośćuczynienia do 300.000 zł. (następnie pomniejszonego o 40%, wedle uznanego przez sąd stopnia przyczynienia powoda do powstałej szkody tj. do kwoty 180.000 zł.) i uznanie jej za odpowiednią sumę zadośćuczynienia (art. 445 § 1 k.c. i art. 363 § 1 k.c.) w następstwie przeszacowania, w realiach sprawy niniejszej, poziomu funkcji kompensacyjnej poniesionej przez powoda szkody i błędnym ustaleniu, że stanowi ona przybliżony ekwiwalent poniesionej szkody niemajątkowej, przy jednoczesnym pominięciu przy

jej ustalaniu uzyskanej już przez powoda rekompensaty w kwocie 10.000 zł i zaniechaniu jej zaliczenia na poczet zasądzonego zadośćuczynienia.

Pozwany zarzucił również naruszenie przepisów postępowania, a mianowicie:

1) art. 227 k.p.c. w zw. z art. 232 k.p.c. i art. 278 § 1 k.p.c. i art. 205¹² § 2 k.p.c. lub art. 217 § 1 k.p.c. polegające na bezzasadnym oddaleniu wniosku dowodowego o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego z zakresu bhp i honorowaniu, jako pełnowartościowego dowodu opinii biegłego J. C., w sytuacji gdy wartość dowodowa opinii biegłego J. C. została skutecznie zdyskredytowana już na etapie postępowania karnego, czego efektem było dopuszczenie w trybie art. 201 k.p.k. dowodu z opinii biegłego P. S.; a oddalenie przedmiotowego wniosku uniemożliwiło dokonanie właściwej oceny skali i natężenia winy stron procesu, co w świetle art. 362 k.c. ma znaczenie, rażących zaniedbań innych podmiotów (przyczynienie osób trzecich, istotne dla stopnia winy pozwanego) oraz zbadanie istnienia adekwatnego związku przyczynowo-skutkowego pomiędzy przypisanymi pozwanemu w wyroku karnym zachowaniami a skutkiem w postaci szkody poniesionej przez powoda:

- przez całkowite zaniechanie ustalenia prawidłowości procedur w zakresie prac wykonywanych przez firmę pozwanego ze strony: nadzoru inwestorskiego, kierownika budowy i inspektora nadzoru w kontekście: dopuszczenia do eksploatacji rusztowania typu warszawskiego bez komisyjnego odbioru, nie wpisania do dziennika budowy odbioru rusztowania brak bieżącego nadzoru nad pracami ze strony inspektora nadzoru;

- ustalenia roli brygadzysty i powoda w tym, że pracownicy pozwanego w czasie prac na wysokości nie korzystali z podnośnika koszowego, kasków ochronnych i szelek zabezpieczających, znajdowali się na szczycie rusztowania podczas jego przetaczania;

- przez uniemożliwienie biegłemu z zakresu bhp wypowiedzenia się w jakim zakresie w/w podmioty swoimi zachowaniami naruszającymi przepisy bhp mogły przyczynić się do wypadku, jakiemu uległ powód;

- adekwatnego związku przyczynowego pomiędzy tymi zaniedbaniami a skutkiem w postaci przewrócenia się rusztowania i poważnej szkody, jaką poniósł powód w związku z upadkiem z wysokości.

2) art. 11 k.p.c. przez wadliwe przyjęcie zakresu związania sądu ustaleniami prawomocnego wyroku skazującego, który został wydany w stosunku do pozwanego, w sytuacji gdy pozwany ponosi odpowiedzialność wyłącznie w granicach tego wyroku (ogólnie są to uchybienia w zakresie nadzoru, BHP), w sytuacji gdy samo zdarzenie i przyczyny wypadku są złożone, zawinione przez wiele osób i wynikają ze splotu różnych okoliczności, w tym również takich (głównie) na które pozwany nie miał wpływu (np. przyczynienie powoda i innych osób biorących udział w wykonywaniu robót, picie alkoholu, odpowiedzialność osób wykonujących zadania z tytułu nadzoru nad robotami budowlanymi, co do których ewidentnie zaniechano ścigania - suwerenna decyzja prokuratury), zaś wyeliminowanie którejs z nich mogło pozwolić na uniknięcie wypadku. Nadto jaki wpływ na ustalenia ma fakt, że przestępstwo z art. 220 § 1 k.k. w dacie zdarzenia, zgodnie z ówczesnym orzecnictwem, nie było traktowane jako przestępstwo materialne, nadto istnieją poważne rozbieżności orzecznicze, co do tego czy kwalifikacja prawna przyjęta w prawomocnym wyroku skazujący, wiąże przy orzekaniu sąd cywilny, w rozumieniu art. 11 k.p.c.

Pozwany wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku Sądu Apelacyjnego w zaskarżonej części i przekazanie sprawy temu sądowi do ponownego rozpoznania oraz zasądzenie zwrotu kosztów postępowania kasacyjnego, w tym kosztów zastępstwa adwokackiego według norm przewidzianych, a także rozpoznanie niniejszej skargi kasacyjnej na rozprawie.

W odpowiedzi na skargę kasacyjną pozwanego powód wniósł o jej oddalenie i zasądzenie kosztów postępowania w tym wyodrębnionych kosztów zastępstwa procesowego.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Skarga kasacyjna powoda okazała się zasadna wyłącznie w części dotyczącej odsetek.

Na wstępie należy zwrócić uwagę, że choć wyrok Sądu drugiej instancji w zakresie oddalającym jego apelację został zaskarżony w całości, a więc także co do oddalenia roszczenia o zapłatę odszkodowania z tytułu kosztów opieki, to w podstawach skargi nie zawarto żadnych przepisów ani nie sformułowano żadnych zarzutów odnoszących się do tego roszczenia powoda.

Przechodząc do oceny poszczególnych zarzutów skargi kasacyjnej, Sąd Najwyższy uznał za całkowicie bezpodstawny zarzut naruszenia art. 11 k.p.c. przez jego niezastosowanie i przyjęcie, że „roszczenie o zadośćuczynienie nabywa wymagalność z dniem wyrokowania gdyż dopiero w postępowaniu przed sądem pracy i ubezpieczeń społecznych możliwe było przeprowadzenie dowodów na okoliczność winy pozwanego w sytuacji gdy wina udowodniona została w procesie karnym”, skoro rozstrzygnięcie Sądu drugiej instancji opierało się właśnie na przyjęciu założenia o związaniu ustaleniami wyroku sądu karnego. Przepis art. 11 k.p.c. nie dotyczy zaś kwestii wymagalności odsetek. Sąd drugiej instancji nie mógł w konsekwencji naruszyć art. 227 k.p.c. w zw. z art. 233 § 1 k.p.c. w zw. z art. 382 k.p.c. w zw. z art. 327¹ § 1 k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. przez pominięcie wyroku karnego, ponieważ takiego pominięcia się nie dopuścił.

Za niezasadny należało uznać zarzut naruszenie art. 227 k.p.c. zw. z art. 327 § 1 k.p.c. w zw. z art. 382 k.p.c. w zw. z art. 378 § 1 k.p.c. w zw. z art. 391 k.p.c. Sam art. 227 k.p.c. dotyczy przedmiotu dowodu, zaś art. 327 § 1 k.p.c. dotyczy pouczenia strony działającej bez profesjonalnego pełnomocnika obecnej przy ogłoszeniu wyroku (o sposobie i terminie zgłoszenia wniosku o doręczenie wyroku z uzasadnieniem oraz warunkach, sposobie i terminie wniesienia środka zaskarżenia). Z kolei zgodnie z art. 382 sąd drugiej instancji orzeka na podstawie materiału zebranego w postępowaniu w pierwszej instancji oraz w postępowaniu apelacyjnym. Natomiast art. 378 k.p.c. określa granice zaskarżenia. Zgodnie z treścią § 1 tego przepisu Sąd drugiej instancji rozpoznaje sprawę w granicach apelacji; w granicach zaskarżenia bierze jednak z urzędu pod uwagę nieważność postępowania. Nieadekwatna jest zatem argumentacja skarżącego w kontekście treści zarzucanych przepisów. W zasadzie skupia się na podważaniu ustaleń faktycznych poczynionych w sprawie. Tymczasem Sąd Apelacyjny podzielił ocenę Sądu pierwszej instancji, że wina pozwanego nie budzi wątpliwości, ponieważ

zaniedbanie obowiązku zapewnienia pracownikom bezpiecznego stanowiska pracy uzasadnia odpowiedzialność pracodawcy na zasadzie winy. Zdaniem Sądu Apelacyjnego prawidłowo Sąd Okręgowy ustalił, że pozwany nie nadzorował osobiście pracy i nie miał świadomości, w jaki sposób jest wykonywana, co świadczy o tym, że dopuścił się zaniedbań przypisanych mu wyrokiem karnym.

Nieuzasadniony okazał się również zarzut naruszenia art. 327¹ § 1 k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. w zw. z art. 382 k.p.c. w zw. z art. 378 § 1 k.p.c. w odniesieniu do uzasadnienia wyroku. Po pierwsze, art. 327¹ k.p.c. obowiązuje od 7 listopada 2019 r., tymczasem zaskarżony wyrok został wydany 6 listopada 2019 r. Po drugie, zarzut dotyczący treści uzasadnienia wyroku nie broni się. Jest to polemika z poczynionymi w sprawie ustaleniami faktycznymi.

Sąd Najwyższy nie podzielił również zarzutu naruszenia art. 227 k.p.c. zw. z art. 327 § 1 k.p.c. w zw. z art. 382 k.p.c. w zw. z art. 378 § 1 k.p.c. w zw. z art. 391 k.p.c. „przez przyjęcie przez Sąd Apelacyjny w ślad za Sądem Okręgowym okoliczności, że powód naruszył zasady bhp przez odstępianie z użycia podnośnika koszowego”, gdy w sprawie (w tym w postępowaniu karnym) nie udowodniono, że taki podnośnik koszowy mógł zostać zgodnie z normami wykorzystany przez pracowników. Jak podnosił powód niezależnie bowiem, czy możliwe byłoby użycie do prac na wysokości podnośnika (tzw. zwyżki), to w zespole osób wyznaczonych do tych prac nie było pracowników, którzy mogliby zgodnie z wymaganiami określonymi w przepisach wykorzystać taki podnośnik”. Oceniając ten zarzut Sąd Najwyższy uznał, że zarzucane Sadowi drugiej instancji ewentualne uchybienie procesowe nie miało istotnego wpływu na wyniki sprawy, ponieważ odniesienie się do możliwości wykonania prac z podnośnika koszowego (przyjęte przez Sąd drugiej instancji z opinii jednego z biegłych w sprawie karnej) nie miało wpływu na wysokość zasądzonej powodowi kwoty zadośćuczynienia. Okoliczność ta nie została w wywodzie Sadu drugiej instancji wyeksponowana oddzielnie jako istotnym element kształtujący poziom przyczynienia się powoda do powstania szkody na osobie. Była tylko jedną z kilku okoliczności wymienionych przy wyjaśnieniu przez Sąd drugiej instancji samego przyczynienia się powoda do powstania szkody, przy czym decydujące znaczenie miało nieopuszczenie

rusztowania oraz praca w grupie pracowników znajdujących się pod wpływem alkoholu.

Z kolei zarzut naruszenia art. 328 § 2 k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. w zw. z art. 382 k.p.c. w zw. z art. 378 § 1 k.p.c., odnoszący się do uzasadnienia wyroku, stanowi niedopuszczalną w postępowaniu kasacyjnym polemikę z oceną dowodów.

Za niezasadny Sąd Najwyższy uznał również zarzut naruszenia art. 227 k.p.c. w zw. z art. 232 k.p.c. i w zw. z art. 278 k.p.c. przez oddalenie wniosku o przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego z zakresu bhp na okoliczność ustalenia możliwości zabezpieczenia pracowników przez podpięcie do szpilek w czasie przesuwania rusztowania. Co prawda w postępowaniu karnym w opiniach biegłych nie zostały poczynione szczegółowe ustalenia dotyczące analizy stopnia przyczynienia się powoda do szkody, w tym przez wykorzystanie możliwości „przypięcia się do szpilek w czasie przesuwania rusztowania”, jednakże oddalenie powyższego wniosku dowodowego nie mogło mieć wpływu na wynik sprawy, skoro niedopuszczalne było już samo przebywanie powoda na rusztowaniu podczas przesuwania go.

Sąd Najwyższy nie znalazł również podstaw do uwzględnienia zarzutu naruszenia art. 445 § 1 k.c. przez uznanie że "sumą odpowiednią" na rzecz powoda jest kwota 300.000 zł, gdy kwotą adekwatną jest kwota 450.000 zł pomniejszona o kwoty uzyskanych odszkodowań oraz o przyczynienie się powoda oraz art. 445 § 1 k.c. w zw. z art. 363 § 1 k.c. przez pominięcie dyspozycji powoda przez zaliczenie kwoty 100.787 zł tj. kwotami z tytułu jednorazowego odszkodowania wypłaconego przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych w wysokości 75.787 zł oraz ubezpieczenia wypłaconego z polisy P. SA w wys. 25.000 zł, na poczet zadośćuczynienia.

Po pierwsze, w pozwie nie zawarto żadnej „dyspozycji” wskazującej na uwzględnienie przez powoda kwot wypłaconych odszkodowań w wysokości dochodzonego zadośćuczynienia. W pozwie na s. 12 wskazano jedynie, że przy określaniu kwoty zadośćuczynienia powód brał pod uwagę również kwotę jednorazowego odszkodowania z tytułu wypadku przy pracy wypłaconego przez ZUS. Natomiast w piśmie procesowym z dnia 15 stycznia 2016 r. (k. 326 akt sprawy) powód nie wyjaśnił, że zaliczył te kwoty na poczet zadośćuczynienia. W uzasadnieniu ocenianego zarzutu powód powołał się na uchwałę Sądu

Najwyższego z 11 kwietnia 2019 r., III CZP 105/18, OSNC 2020, nr 2, poz. 18, zgodnie z tezą której „Sąd, dzieląc zarzut przyczynienia się poszkodowanego do powstania szkody, odnosi się do żądania pozwu i odpowiednio zmniejsza zasądzone zadośćuczynienie, obowiązany jest jednak uwzględnić ograniczenie roszczenia z tej przyczyny, wskazane w podstawie faktycznej powództwa. Żądanie pozwu może podlegać wykładni zmierzającej do uwzględnienia rzeczywistej woli powoda. W sytuacji wątpliwej, obok jego dosłownego brzmienia, należy uwzględniać zakres wyznaczony uzasadnieniem pozwu. W wypadku sformułowania żądania w sposób budzący wątpliwości, sąd może je odpowiednio zmodyfikować, jednak nie może zasądzać czegoś innego (aliud) ani więcej (super), gdyż zawsze związany jest wolą powoda.” W uzasadnieniu tej uchwały Sąd Najwyższy wyjaśnił, że „powód może objąć żądaniem zasądzenia kwotę niższą od kwoty kompensującej pełną szkodę niemajątkową, każdorazowo jednak powinien poszerzyć podstawę faktyczną powództwa o wyjaśnienie wprost lub pośrednio sposobu wyliczenia zadośćuczynienia, zgłosić twierdzenie, że przysługuje mu roszczenie o zaspokojenie szkody w wyższym zakresie oraz podać przyczyny jego ograniczenia. Muszą mieć one jednak charakter materialno-prawny (jak przyczynienie, częściowe wygaśnięcie na skutek zaspokojenia, rezygnacja z części roszczenia, zrzeczenie się roszczenia), a nie procesowy lub ekonomiczny. Granice przedmiotu sporu wyznaczone żądaniem i takim uzasadnieniem pozwu stanowią podstawę orzekania i umożliwiają sądowi odpowiednio bądź uwzględnienie wskazanych twierdzeń i ograniczeń bądź, w wypadku uznania ich za bezpodstawne lub niedostateczne, pominięcie i dokonanie oceny zasadności powództwa przy zastosowaniu przesłanek zakreślonych art. 446 § 4 k.c. i art. 362 k.c. skutkujących "odpowiednim" obniżeniem dochodzonej kwoty. Dopuszczalne jest również dokonywanie przez powoda w toku postępowania zmian przedmiotowych powództwa w granicach wyznaczonych przepisami prawa procesowego. Oparcie rozstrzygnięcia sądu na tak rozumianej podstawie faktycznej powództwa nie narusza zasady dyspozycyjności i kontradyktoryjności oraz umożliwia podjęcie obrony przez stronę pozwaną”. Tymczasem z uzasadnienia pozwu nie wynika jednoznacznie jakie kwoty i z jakiego tytułu oraz czy rzeczywiście potrącił z kwoty dochodzonego zadośćuczynienia.

Nie można również mówić o naruszeniu art. 362 k.c. przez pomniejszenie należnej powodowi sumy zadośćuczynienia o 40% tytułem ustalenia takiego właśnie stopnia przyczynienia się. W uzasadnieniu uchwały III CZP 105/18, Sąd Najwyższy wskazał, że: „zgodnie z art. 362 k.c., skuteczne podniesienie zarzutu przyczynienia się poszkodowanego do powstania lub zwiększenia szkody powoduje "odpowiednie zmniejszenie" obowiązku jej naprawienia stosownie do okoliczności, a zwłaszcza do stopnia winy obu stron. Konstrukcja przyczynienia ma zastosowanie wówczas, gdy zachodzi zbieg przyczyn powstania lub zwiększenia szkody i nie da się dostatecznie wyodrębnić tej z nich, którą można przypisać samemu sprawcy i poszkodowanemu. Na zakres należnego odszkodowania (zadośćuczynienia) wpływa zarówno działanie jak i zaniechanie poszkodowanego, przy czym każdorazowo należy brać pod uwagę jego winę i stopień przyczynienia się, oraz ciężar i sposób naruszenia obowiązujących reguł postępowania. Między zachowaniem poszkodowanego a doznany przez niego uszczerbkiem, zawsze musi istnieć adekwatny związek przyczynowy (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16 marca 2018 r., IV CSK 114/17, OSNC-ZD 2019, nr 1, poz. 13). Przyczynienie się poszkodowanego do powstania szkody jest wprowadzie wymogiem zastosowania art. 362 k.c., ale nie przesądza automatycznie o obniżeniu odszkodowania ani o stopniu tego obniżenia (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 29 września 2016 r., V CSK 717/15, niepubl.). W sprawie, w której taki zarzut postawiono, sąd stwierdzając przyczynienie, musi dokonać zindywidualizowanej oceny wszystkich okoliczności pod kątem potrzeby i skali obniżenia należnego odszkodowania. Wskazuje się, że nie ma znaku równości pomiędzy stopniem przyczynienia się a zakresem obniżenia odszkodowania, chociaż nie jest wykluczone, że w konkretnych okolicznościach sprawy zmniejszenie odszkodowania nastąpi w takim samym stopniu, w jakim do niego doszło (por. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 29 października 2008 r., IV CSK 243/08, niepubl., z dnia 26 lutego 2015 r., III CSK 187/14, OSNC-ZD 2016, nr 3, poz. 41, z dnia 14 czerwca 2017 r., IV CSK 104/17, OSNC 2018, nr 3, poz. 35, z dnia 13 czerwca 2018 r., IV CSK 276/17, niepubl.). jednakże przy tak istotnym (40%) stopniu przyczynienia się powoda do powstania szkody, jaki przyjął Sąd drugiej instancji w ślad za Sądem pierwszej instancji, obniżenie należnej powodowi kwoty o taki sam procentowy wskaźnik należy uznać

za uzasadnione i nieobarczone błędem pozwalającym sądowi kasacyjnemu na stwierdzenie ani rażącego, ani istotnego naruszenia sędziowskiego uznania przy miarkowaniu wysokości zadośćuczynienia.

Zasadny natomiast okazał się zarzut skargi kasacyjnej powoda dotyczący naruszenia art. 363 § 1 k.c. w zw. z art. 455 k.c. w zw. z art. 481 § 1 k.c. i zasądzenie odsetek od daty wyrokowania. Zgodnie z dotychczasowym stanowiskiem Sądu Najwyższego (wyrok z 30 stycznia 2020 r., I PK 229/18, OSNP 2021, nr 2, poz. 13), gdy zasądzona tytułem zadośćuczynienia za krzywdę doznaną wskutek wypadku przy pracy suma pieniężna należała się pracownikowi już w dacie wezwania pracodawcy do zapłaty, ustawowe odsetki za opóźnienie w spełnianiu świadczenia przysługują od dnia wskazanego w tym wezwaniu (art. 481 § 1 i 2 w związku z art. 455 oraz art. 363 § 2 k.c.). W uzasadnieniu tego wyroku Sąd Najwyższy zwrócił uwagę na rozbieżność stanowisk jaka zarysowała się w judykaturze w kwestii określenia początkowego terminu naliczania odsetek za opóźnienie w zapłacie spornego zadośćuczynienia za doznaną krzywdę. Według jednego z poglądów, odsetki za opóźnienie w zapłacie zadośćuczynienia należą się od dnia wyrokowania przez sąd (wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 8 grudnia 1997 r., I CKN 361/97, LEX nr 477638; z dnia 20 marca 1998 r., II CKN 650/97, LEX nr 477665; z dnia 9 września 1999 r., II CKN 477/98, LEX nr 477661; z dnia 30 października 2003 r., IV CK 130/02, LEX nr 82273). Inny pogląd zakłada, że odsetki powinny być zasądzone od dnia określonego w wezwaniu do jego zapłaty (wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 18 września 1970 r., II PR 257/70, LEX nr 12210 i z dnia 18 lutego 2010 r., II CSK 434/09, LEX nr 602683). Wreszcie zgodnie z trzecim stanowiskiem, początkowy termin naliczania odsetek za opóźnienie w zapłacie należnego zadośćuczynienia, może się różnie kształtować w zależności od okoliczności sprawy. Zatem terminem, od którego należą się odsetki za opóźnienie w zapłacie zadośćuczynienia za krzywdę, może być, w zależności od okoliczności sprawy, zarówno dzień poprzedzający wyrokowanie o zadośćuczynieniu, jak i dzień tego wyrokowania (wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 4 listopada 2008 r., II PK 100/08, LEX nr 577748; z dnia 18 lutego 2011 r., I CSK 243/10, LEX nr 848109; z dnia 16 grudnia 2011 r., V CSK 38/11, LEX nr 1129170; z dnia 7 listopada 2013 r., II PK 53/13, LEX nr 1418731).

Z przedstawionych w części historycznej ustaleń faktycznych wynika, że rozmiar krzywdy doznanej przez powoda w wyniku wypadku był już ustalony (znany) w dacie zawezwania do próby ugodowej a w toku postępowania sporne jedynie pozostawało, jaka rekompensata powinna przysługiwać powodowi za tą krzywdę z uwagi na konieczność oceny okoliczności rzutujące na ostateczną wysokość zadośćuczynienia, w tym w postaci przyczynienia się powoda do szkody. Uzasadniało to uchylenie zaskarżonego wyroku i zmianę poprzedzającego go wyroku Sadu pierwszej instancji w części dotyczącej daty początkowej odsetek, zgodnie z żądaniem zgłoszonym w skardze kasacyjnej (od dnia 11 marca 2013 r.).

Przechodząc do oceny skargi kasacyjnej pozwanego, Sąd Najwyższy nie podzielił żadnego z podniesionych w niej zarzutów.

Za całkowicie chybiony należy uznać zarzut naruszenia art. 361 §1 k.c. w związku z art. 362 k.c., art. 363 § 1 k.c. i art. 445 § 1 k.c. przy przyjęciu przyczynienia powoda jedynie na poziomie 40% zamiast 75%. Ocena stopnia przyczynienia się poszkodowanego należy co do zasady do sądów pierwszej i drugiej instancji, a w postępowaniu kasacyjnym może być skutecznie kwestionowana tylko wówczas, gdy przy uwzględnieniu wszystkich okoliczności sprawy mających wpływ na wysokość odszkodowania (zadośćuczynienia) byłoby ono niewspółmiernie nieodpowiednie jako rażąco wygórowane lub rażąco niskie (por. wyroki Sądu Najwyższego: z 6 czerwca 1997 r., II CKN 213/97, OSNC 1998 nr 1, poz. 5; z 28 września 1972 r., II PR 248/72, Informator Prawniczy 1972 Nr 12, poz. 9; z 9 lipca 1970 r., III PRN 39/70, OSNCP 1971 Nr 3, poz. 53; PiP 1972 nr 10, s. 170 z glosą K. Piaseckiego). Źródłem tragicznego zdarzenia, w wyniku którego powód odniósł tak liczne i dokuczliwe obrażenia była nonszalancja pozwanego jako pracodawcy w procesie organizacji i nadzorowania niebezpiecznych prac na wysokości wykonywanych przez jego pracowników bez zapewnienia bezpiecznych i higienicznych warunków pracy. Samo zaś przyczynienie się pozwanego (przez nieschodzenie z rusztowania podczas jego przetaczania, przystąpienie do pracy i tolerowanie, że osoba pracująca z nim na wysokości, osoba przesuwająca rusztowanie oraz brygadzysta znajdowali się w czasie wykonywania tych prac w stanie silnej nietrzeźwości) zostały prawidłowo uwzględnione przez Sąd drugiej instancji przy miarkowaniu wysokości zadośćuczynienia. Dlatego Sąd Najwyższy

stwierdził, że Sądy dokonały prawidłowo oceny w zakresie stopnia przyczynienia się poszkodowanego do powstania szkody odnoszącej się do stopnia winy poszkodowanego, jak również innych osób. Z kolei kwota 10.000 zł przekazana powodowi przez pozwanemu została potraktowana przez Sąd drugiej instancji jako wypłacona na poczet świadczeń odszkodowawczych, a nie tytułem zadośćuczynienia. Nie było zatem podstaw do odliczenia jej od zasądzonej na rzecz powoda sumy pieniężnej.

Nie ma również podstaw do uwzględnienia zarzutu naruszenia art. 227 k.p.c. w zw. z art. 232 k.p.c. i art. 278 § 1 k.p.c. i art. 205¹² § 2 k.p.c. lub art. 217 § 1 k.p.c. przez bezzasadne oddalenie wniosku dowodowego o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego z zakresu bhp i honorowaniu, jako pełnowartościowego dowodu opinii biegłego J. C.. Wbrew wywodom pozwanego, sądy oparły się na opiniach biegłych z zakresu BHP, z których żadna nie została zdyskredytowana. Opinia biegłego C. wydana została jako pierwsza, natomiast przy ponownym rozpoznaniu sprawy karnej, została sporządzona druga opinia (P. S.), zgodnie z postanowieniem sądu mająca ustalać dodatkowo przyczynienie się pracowników do zaistnienia wypadku przy pracy. W żadnej z tych opinii nie zostało dokładnie ustalone w jakim zakresie pracownicy, w szczególności powód, odpowiadał za przyczynienie się do wypadku. Obowiązek ten spoczywał jednak na sądach orzekających w niniejszej sprawie. Sądy nie miały w tym zakresie obowiązku powoływania nowej opinii biegłego z zakresu bhp. Ustalenie w zakresie nadzoru inwestorskiego ze strony podmiotu, u którego wykonywane były prace, w kontekście odpowiedzialności pozwanego za własne zaniechania, ponieważ w postępowaniu karnym ustalono, że nadzór ten został zakończony przed rozpoczęciem działań pracowników pozwanego, który był odpowiedzialny za prawidłowy przebieg organizowanych przez niego prac. Rola brygadzysty również została wyjaśniona, w tym w opiniach biegłych, którzy nie stwierdzili kompetencji tego pracownika do nadzorowania pracy.

Nie doszło również do naruszenia art. 11 k.p.c. Przypomnieć należy, że wyrokiem sądu karnego pozwany nie został uznany za winnego li tylko zaniechania dopełnienia wynikającego obowiązku zorganizowania pracy w sposób pozwalający na jej bezpieczne wykonywanie, lecz winnym tego, że zaniechanie to wywołało

skutek w postaci narażenia pracowników na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, w wyniku którego to narażenia pracownicy wykonujące pracę na wysokości, stojąc na rusztowaniu podczas jego przetaczania, spadli z niego na betonowe podłoże. Czyn ten wypełniał nie tylko znamiona przestępstwa z art. 220 k.k. ale także z art. 156 § 1 pkt 2 k.k. i to łączna kwalifikacja (zawężona w zarzutach skargi do samego art. 220 k.k.) wyznaczała zakres związania sądu cywilnego wyrokiem sądu karnego. Sąd cywilny jest zaś związany tylko ustaleniami dotyczącymi popełnienia przestępstwa - a więc okolicznościami składającymi się na jego stan faktyczny, czyli osobą sprawcy, przedmiotem przestępstwa oraz czynem przypisanym oskarżonemu - które znajdują się w sentencji wyroku. Wszelkie inne ustalenia prawomocnego, skazującego wyroku karnego, wykraczające poza elementy stanu faktycznego przestępstwa, nie mają mocy wiążącej dla sądu cywilnego, nawet jeśli są zawarte w sentencji wyroku. Natomiast sąd cywilny może ustalić pozostałe elementy stanu faktycznego w aspekcie podstawy faktycznej powództwa (postanowienie Sądu Najwyższego z 25 maja 2021 r., II PSK 131/21, LEX nr 3245460). Jak wynika z uzasadnienia zaskarżonego wyroku takie ustalenia, na okoliczności wykraczające poza zakres związania wyrokiem sądu karnego, Sądy obu instancji przeprowadziły, ustalając związek przyczynowy pomiędzy szkodą powoda a uchybieniami w zakresie bhp, jakich dopuścił się pracodawca prawomocnie skazany.

Mając powyższe na względzie, Sąd Najwyższy orzekł jak w sentencji wyroku.